Nr. 145. Środa, 27. Czerwca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wchodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 5 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 *K*

Zamiejscowa:

półrocznie	16 *K* — *h*
ćwierćrocznie	8 *K* — *h*
miesięcznie	2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 *K* 50 *h*
miesięczni	— *K* 60 *h*

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 *K*
półrocznie	4 *K*
ćwierćrocznie	2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Mieczysława Burzyma, ze Zbaraża do Lwowa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 24 czerwca 1906 do l. 81.581 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 17 do 24 czerwca b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 czerwca.

Delegacye.

Delegacya austryacka prowadziła wczoraj po południu rozprawę nad *ordinarium* wojskowem.

Przemawiali del. Loser i Steiner. Ten ostatni występował ostro przeciwko Węgrom.

Del. Klofacz dowodził, że w armii pokutuje ciągle jeszcze germanizacya.

Del. Baernreither dowodził, że w walce z Węgrami Austrya może zwyciężyć tylko w takim razie, jeżeli naprawią się stosunki jej wewnętrzne. Na szczęście, jest nadzieja pogodzenia się Niemców z Czechami.

Na tem posiedzenie przerwano.

Delegacya węgierska obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych.

W dyskusyi del. Buzath żalił się na to, że P. Minister spraw zagr. solidaryzuje się z poprzednim gabinetem w sprawie traktatów handlowych.

Del. Rakovszky: Hr. Goluchowski powinien dymisyonować!

Del. Buzath w końcu zarzuca P. Ministrowi, że zajmuje się ochroną Macedończyków, a nie troszczy się wcale o zajścia w Rossyi, chociaż one powinny mu być bliższe. Mowca będzie głosował za budżetem, jednak wyraża brak zaufania do P. Ministra.

Przemawiało w tymże duchu jeszcze kilku mowców, poczem szef sekcyi Müller dawał niektóre wyjaśnienia.

Del. Szeremere omawiał podróż dr. Luegera do Bukaresztu, która miała charakter w pewnej mierze urzędowy.

Poczem obrady przerwano.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Telefoniczne sprawozdanie z posiedzenia Izby z dnia 25 b. m.)

Izba posłów rozpoczęła wczoraj obrady o godzinie kwadrans na 8 wieczorem.

Prezydent Vetter poświęcił wspomnienie pośmiertne bł. p. dr. Bykowi, przyczem podniósł, że okręg brodzki stracił w nim gorącego orędownika swych interesów i spraw, których obrony nigdy nie zaniedbywał. „My — mówił Prezydent — straciliśmy w nim dawnego, sumiennego kolegę, który we wszystkich pracach Izby przez lat prawie 15 gorliwy brał udział i zachowamy go we wdzięcznej pamięci“.

Izba wysłuchała tego przemówienia, stojąc.

Następnie odczytano interpelacye i wnioski, poczem p. Sylvester zażądał, aby w drodze nagłej przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Nagłość uchwalono, poczem referent p. Skene przedłożył prowizoryum budżetowe. Mowca podniósł, że przy doświadczeniach, porobionych w ostatnich latach na polu inwestycyj, należałoby pragnąć, aby parlament w przyszłości w sposób energiczniejszy sprawował kontrolę finansową. Następnie omawiał szczegółowo cyfry budżetu i wykazywał, że w ostatnich 6 latach dług państwowy wzrósł o przeszło miliard koron.

P. Stransky uzasadniał opozycyjne stanowisko Czechów wobec dzisiejszego Rządu. Co do sprawy węgierskiej, powiada, to mimo najpoważniejszych zamiarów jesteśmy bezsilni, póki pozostajemy w zależności od wyższego, trzeciego czynnika. Jeżeli Węgrom zapowiedziano, że gwoli utrzymania języka komendy w armii, da się im w kierunku ekonomicznym zupełną wolność, to do solennych oświadczeń w sprawie porozumienia obu narodowości w Czechach nie można przywiązywać wielkiego znaczenia.

Następnie omawiał p. Stransky sprawę reformy wyborczej i zarzucił Ministerstwu, że dotąd nic nie uczyniło dla sprawy porozumienia narodowości, które nastąpić powinno nietylko w Czechach, lecz we wszystkich trzech krajach Korony czeskiej.

W końcu podniósł, że Czesi domagają się upaństwowienia kolei Północnej nie z przyczyn narodowych, lecz dlatego, że wobec Węgier będziemy póty słabi, póki nie ujmiemy w ręce najważniejszych linij komunikacyjnych.

Wreszcie oświadcza, że będzie głosował przeciw prowizoryum.

P. Bobrzyński wskazał na to, że Koło polskie zawsze używało wszelkich środków, które nadawały się do rozwikłania kwestyj obchodzących tę połowę Monarchii, oraz całą Monarchię. Takim środkiem wydawało się obecnie także utworzenie nowego Rządu i dlatego Koło polskie nie stawiało trudności jego utworzeniu. Atoli ze sposobu, w jaki gabinet ten przyszedł do skutku, wynika, że Koło nie może objąć odpowiedzialności za czyny tego Rządu. Mowca nie może zgodzić się w zupełności z P. Prezydentem Ministrów co do tego, że gabinet jest parlamentarny, gdyż warunkiem Rządu parlamentarnego jest większość parlamentarna, a tej z powodu stosunków naszych niema. Póki stan ten trwa, nie może być mowy o Rządzie parlamentarnym. Z tego wynika, że Polacy wobec Rządu muszą zachować wolne ręce, o ile nie chodzi o najważniejsze potrzeby Państwa.

Rząd winien być o tem przekonany, że we wszystkiem, co może przyczynić się do rozwiązania najważniejszych kwestyj, Koło polskie pragnie go popierać i że tylko od Rządu zależy umożliwienie tego poparcia.

Przechodząc do ugody austro-węgierskiej, mowca wyraża zadowolenie z powodu, że odnośne rokowania już są w toku, albowiem szczerze pragnie, aby nastąpiło trwałe porozumienie między obiema połowami Monarchii. W szczególności, o ile idzie o utrzymanie pragmatycznej i ekonomicznej wspólności i o strzeżenie interesów tej połowy Monarchii, Rząd liczyć może na poparcie Koła polskiego. Mowca nie sądzi, ażeby drogi

---

79)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XX.

(Ciąg dalszy).

A pociąg pędził tymczasem dalej, coraz dalej, przecinając ze zgrzytem brutalnej siły ciemności nocy, nagromadzone dokoła. Gdybyż ciemności moralne z tą samą mocą rozproszyć można...

Lipowiecki czuł, że stoi na rozdrożu duchowem. Człowiekiem był tylko; pokusa więc zmiażdżenia i pokonania wroga owładnęła nim na razie; szlachetniejsza wszakże cząstka jego duszy oparła się temu i... zwyciężyła stopniowo.

Walka wewnętrzna trwała długo; po godzinie jednakże bolesnego starcia z sobą, upiór zemsty wyrugowany został przez lepsze pierwiastki zdrowej, uczciwej jego natury, a Stanisław miał już gotowy cały plan postępowania.

Uspokoił się i uśmiechnął nawet do siebie. Dziwna rzecz: w chwili, gdy zakończył rozprawy z własnem sercem i sumieniem, nie Lena, lecz matka przyszła mu na myśl. Czuł, że ta nieskazitelna, siwowłosa matka, zadowolona byłaby w tej chwili z niego, że kazałaby mu tak, a nie inaczej postąpić.

Obliczył, ile mu przed przybyciem do granicy pozostaje czasu, a wyjąwszy z walizki papier i pióro z wieczystym atramentem skreślił na pierwszej stacyi, podczas postoju pociągu, kilka wierszy, wyraźnie i dobitnie zredagowanych. Odczytał je raz i drugi, poczem, uspokojony, jakgdyby mu sił przybyło, postanowił działać niezwłocznie.

Gdy pociąg ruszył napowrót, Lipowiecki, opatrzywszy rewolwer, zwrócił się śmiało do przedziału, zajmowanego przez swego szefa.

Nacisnął klamkę i, zaczem zatrzask zakręcono z tamtej strony, stanął na progu.

Piorun z jasnego nieba nie byłby mniej zdumiał Olszańskiego od tej, najmniej tu oczekiwanej, a stającej nagle przed nim postaci. Pogrążony w słodkiem *far niente*, bujający wyobraźnią pod obcem już niebem, zerwał się na widok Lipowieckiego, z błyskawicą przerażenia w oczach.

Stanisław, korzystając z widocznego jego lęku i pomieszania, a utkwiwszy w pobladłych rysach prawe swe i czyste spojrzenie, zapytał krótko:

— Panie Olszański, co robi ten portfel tutaj?

Wskazał na grubą tekę, z mocnej skóry, silnie bronzami okutą.

— To przecież własność banku, która powinna być w tej chwili w skarbcu ukryta i murami jego zabezpieczona. Jeżeli się nie mylę, okradłeś pan poprostu kasę i uciekałeś ze zrabowanymi pieniędzmi?

Złodziej oprzytomniał i zrozumiał, że jest zgubiony.

Jednym skokiem zaczajonym, jak pantera, rzucił się ku przybyłemu, chcąc za gardło go schwycić.

Ale Lipowiecki spodziewał się tego. Ręka jego, ruchem jeszcze szybszym, bardziej błyskawicznym, wysunęła rewolwer wymierzając błyszczącą jego lufę w piersi Olszańskiego.

— Ani kroku! — krzyknął — bo, jak psu, na miejscu, w łeb wypalę!

Dzika nienawiść błysnęła jadem z oczów złapanego, lecz ubezwładniony strachem, w tył się cofnął. W spojrzeniu Stanisława tyle było groźby i nieugiętej stanowczości, iż Olszański zrozumiał, że jeden ruch podejrzany z jego strony, a kula czaszkę mu roztrzaska niechybnie.

Lipowiecki zaś, dojrzawszy, jak tamten kurczy się tchórzliwie, a trzymając go ubezwładnionego i zbladłego ze strachu, pod grozą lśniącej, skierowanej ku niemu lufy, mówił spokojnie, z utkwionym w niego wzrokiem pogromiciela i palcem na cynglu opartym.

— Zechciej pan zrozumieć, że ja, a za mną sprawiedliwość, ma cię najzupełniej w swej mocy. Spostrzegłszy pana przed godziną, pędzącego w nocy, z portfelem bankowym, szlakiem ku granicy wiodącym, odgadłem odrazu popełniony przez ciebie czyn zbrodniczy i niecne twe zamiary. Mogłem więc, na poprzedniej już stacyi, zatelegrafować do Banku i śledczego wydziału w Warszawie, mogłem poprostu oddać cię w ręce żandarmeryi i kazać aresztować tu, na miejscu, w wagonie. Najpierwszym pociągiem wracałbyś, pod zbrojną strażą do więzienia, nacechowany niezatartem piętnem złodzieja i oszusta.

A widząc, iż Olszański kurczy się pod grozą słów tych, jak pod ciosem fizycznym, dodał:

— Jeżeli nie uczyniłem tego, to jedynie przez pamięć na przyjaźń naszych ojców, na wspólnie spędzone dzieciństwo, przez wzgląd na to, że miałeś mi kiedyś być szwagrem i bratem przybranym... Nie uczyniłem, bo wstrętną mi jest rola oskarżyciela, bo nie chcę utrwalić szczęścia swego na twojej zgubie i hańbie!

W głosie Stanisława drgnęły łagodniejsze tony, mówił mu bezwiednie, jak dawniej: „ty“. Był to nieobliczony wpływ, poruszonych słowami jego, wspomnień młodości.

Olszański w lot zmianę tę pochwycił i postanowił grać na niej.

— Po co ta komedya? — syknął. — wyszpiegowałeś, denuncyuj teraz! Nagroda cię nie minie.

Młody człowiek zmierzył go dumnem, a tak karcącem wejrzeniem, iż przestępca zawstydził się swej czelności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do porozumienia szukać wypadało w grożeniu Węgrom tem, czego tam życzą sobie stronnictwa radykalne, t. j. rozdziałem obu połów Monarchii. Zupełnie jednakże zgadza się mowca z oświadczeniem P. Prezydenta Ministrów, że powinniśmy decydować o naszych losach na polu ekonomicznem i w tym celu powinno być przeprowadzone upaństwowienie kolei, zwłaszcza kolei Północnej, oraz uregulowanie komunikacyi rzecznej i okrętowej. Co do tego zapatrywania, to mowca może wyrazić tylko radość swoją; jeżeli jednakże życie ekonomiczne ma być chronione od wszelkiego niebezpieczeństwa, to program ów musi być dalej rozwinięty. (Żywe potakiwania). W oświadczeniu P. Prezydenta Ministrów można się też dopatrzeć zerwania z dotychczasową metodą traktowania przez Rząd spraw ekonomicznych, gdyż dotąd zawsze traktowano je z punktu widzenia jakiejś szczególnej korzyści dla jednego lub drugiego kraju. (Żywe potakiwania wśród Polaków).

Mowca zgadza się z P. Prezydentem Ministrów także w tem, że reforma wyborcza powinna być załatwiona, tylko nie może dopatrzyć się w oświadczeniu P. Prezydenta Ministrów potrzebnej jasności. Mowca nie sądzi, żeby P. Prezydent Ministrów tylko w rozdziale mandatów i okręgów wyborczych widział te punkty sporne, co do których musi być osiągnięte porozumienie. Gdyby całe dzieło reformy wyborczej zawarte było w tej kwestyi, to wśród najbardziej entuzyastycznych zwolenników reformy wyborczej nie wybuchałyby zacięte walki. Jednakowoż roztropny polityk musi zapytać, czy w tej reformie wyborczej nie ma innych trudności dla stronnictw, gdyż na reformę wyborczą w kierunku powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania już prawie wszyscy się zgodzili.

W niedostatecznem zajęciu stanowiska ze strony Rządu co do dwu mianowicie kwestyj, należy dopatrywać się powodu zwłoki, a mianowicie do kwestyi pluralności prawa wyborczego i do kwestyi rozszerzenia autonomii.

Kwestyi pluralności nie poruszyli Polacy. Polacy zastrzegli sobie tylko zbadanie kwestyi ze stanowiska czysto rzeczowego. Zasada sama nie wiele pomoże wobec wielkiej różnorodności stosunków w poszczególnych krajach. Bądź co bądź, należałoby unikać szablonu.

Przy żądaniu rozszerzenia autonomii, Polacy bezwarunkowo muszą obstawać. (Żywe potakiwania wśród Polaków). Co do rozszerzenia autonomii i drogi, jaka ma być obrana, jesteśmy gotowi wejść w rzeczowe rokowania z innemi stronnictwami. Największem rozszerzeniem autonomii byłaby zmiana art. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi Państwa. Ale także sama słuszna interpretacya i przeprowadzenie ustawy zasadniczej, byłyby rzeczą bardzo cenną; polegałoby to na tem, żeby ustawy ramowe, wydane na podstawie owej ustawy zasadniczej, zostały zmienione i aby ustawodawstwu krajowemu pozostawiono większe pole, zwłaszcza co do organizacyi administracyi, szkolnictwa i kultury krajowej.

Ale także w drodze rozporządzeń i ustaw krajowych można wiele zdziałać, kompetencyę władz krajowych rozszerzyć, a także przeprowadzić pewną decentralizacyę administracyi.

Z tego wynika, że projekt rozszerzenia autonomii wcale nie zagraża jedności Państwa, ani też nie ma na celu przewleczenia reformy wyborczej. Idzie nam tylko o zabezpieczenie naszych najświętszych praw narodowych, o uwolnienie się od więzów, które dziś centralizm i ustawy ramowe nakładają na nasz rozwój kulturalny i ekonomiczny. (Oklaski Polaków).

Mowca omawiał następnie sposób, w jaki poprzednie Rządy zachowywały się w sprawie popierania kultury krajowej w Galicyi. Tam istnieje pod tym względem tylko jeden głos niezadowolenia z powodu udziału kraju w subwencyach państwowych. Niezadowolenie to dochodzi w Sejmie aż do rozgoryczenia. Jakkolwiek co do kultury krajowej stanowisko, jakie zajął P. Minister skarbu w sprawie prawa budżetu, było konstytucyjne i poprawne, to podnieść należy, że także przeprowadzenie uchwalonego budżetu powinno być również takie same. W jakiejkolwiek formie budżet przyszedł do skutku, to jest on zawsze dla Rządu ustawą. Ale poprzednie Rządy nie zawsze dbały o poprawne przeprowadzenie budżetu. Mowca podnosi w szczególności ogromne przekroczenia niektórych kredytów, t. zw. rozszerzenie już uchwalonych kredytów, oraz postępowanie Rządu w sprawie budowy kanałów i regulacyi rzek.

Będziemy — powiada mowca — głosować za prowizoryum budżetowem, z wyrażeniem ubolewania, że niemożliwem jest uchwalenie na czas budżetu, oraz z żądaniem, aby Rząd wszystko uczynił, by przyszły budżet na czas załatwiono, tudzież z dalszem żądaniem, aby Rząd uchwalony już raz budżet poprawnie przeprowadzał, żeby się nie powtórzyło, co już się zdarzyło, że budżet uchwalono, a P. Minister skarbu uważał się za upoważnionego po raz drugi jako wyższa instancya rozstrzygać o przyzwoleniu lub nieprzyzwoleniu poszczególnych kredytów. (Żywe wołania na ławach polskich: „Słusznie, słusznie!"). Musimy domagać się, aby Rząd usunął przeszkody, które stawiano ze strony biurokratycznej uchwalonym budżetom i aby usunął konflikty co do kompetencyi poszczególnych gałęzi administracyi, i w końcu, aby nie dawał się w błąd wprowadzać co do przeprowadzenia uchwalonej ustawy, jak to dziś słyszeliśmy z ust referenta. (Żywe oklaski i brawa. Mowca odbiera gratulacye).

P. Ellenbogen wskazuje na niejasne zachowanie się stronnictw w sprawie ugody z Węgrami i występuje przeciw zerwaniu ekonomicznej wspólności z drugą połową Monarchii. Następnie omawiał sprawę ugody czesko-niemieckiej i zbijał twierdzenie, jakoby socyaliści z powodu reformy wyborczej musieli głosować za budżetem, gdyż reformy wyborczej nie robi się dla socyalistów, lecz dlatego, że jest ona nieodzownie dla Państwa potrzebna, a parlament w obecnym składzie nie jest zdolny do pracy. Socyalni-demokraci są wprawdzie zdania, że Rząd pragnie reformy wyborczej, ponieważ jego egzystencya polityczna od tego zależy, atoli sądzą, że Rząd sprawie tej pozostawia bieg zanadto wolny. Również sądzą oni, że Ministrowie parlamentarni powinni wpływać na swe stronnictwa, celem osiągnięcia kompromisu w kwestyi reformy wyborczej.

Obawy co do strejku generalnego nie mają podstaw, gdyż robotnicy są zupełnie spokojni.

Z powodu zatem stanowiska Rządu wobec reformy wyborczej socyaliści głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Na tem obrady przerwano.

Komisya reformy wyborczej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej domagał się Wszechniemiec Herold wyodrębnienia Galicyi.

P. Hruby oświadcza, że wnioski Niemców w sprawie Galicyi mogą przeszkodzić załatwieniu reformy wyborczej. Mowca polemizuje z wywodami stronnictwa wszechniemieckiego. W sprawie wniosku p. Kaisera powiada, że stosunki Czechów w Dolnej Austryi są podobne do stosunku Niemców w Galicyi. Jednakże Niemcy nie chcą zgodzić się na mandat czeski z Wiednia. Mowca zastrzega się przeciw wnioskowi p. Kaisera.

Zabiera głos p. Głąbiński. Mowca wyraża ubolewanie z powodu, że wniosek o pomnożenie mandatów galicyjskich nie znalazł uznania ani u Niemców, ani u Rządu, tak, że przyjęcie jego jest niepewne. A jednak stać się powinno było inaczej choćby z przyczyny, że zasady, wygłoszone przez P. Ministra spraw wewnętrznych, nie znalazły zastosowania przy układaniu liczby mandatów z Galicyi.

Dalej mowca polemizował z p. Grossem, który występując przeciw przyznaniu Galicyi większej liczby mandatów, wytoczył teoryę o bloku słowiańskim i niesłowiańskim. Mowca nie zna wynalazcy tej teoryi, ale ubolewa, że nie wziął na nią patentu, gdyż nikt inny z pewnością nie wpadłby na podobny pomysł.

Następnie p. Głąbiński w polemice z p. Wassilką podniósł, że poseł ten wprawdzie oświadczył się formalnie za wnioskiem, jednakże użył przy tem motywów, przeciw którym trzeba jak najbardziej sanowczo wystąpić. Wobec zarzutu p. Wassiki, że Polacy po raz pierwszy ujęli się także za Rusinami, mowca przypomniał, iż hr. Dzieduszycki wyraźnie zaznaczył konieczność pomnożenia liczby mandatów ruskich. Wówczas jednak p. Romańczuk zastrzegł się, aby Polacy nie zajmowali się ruskimi mandatami, chociaż wielu z nich reprezentuje okręgi wschodnio-galicyjskie, gdzie mieszkają Rusini. Także mowca miał sposobność w tej Izbie bronić Rusinów, przyczem podnosił, że Polacy są za słusznem pomnożeniem liczby mandatów ruskich. P. Głąbiński zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby Polacy wniosku o pomnożenie mandatów nie brali na seryo. Wniosek postawiony został na podstawie uchwały, a nawet imieniem Koła polskiego, które dostateczne dało dowody, że wnioski swe zwykło brać seryo. Także osobiście wnioskodawca nie dawał podstawy do przypuszczenia, jakoby stawiał wnioski na żart. Mowca nie wie wprawdzie, jakie konsekwencye wyciągnie Koło polskie na wypadek odrzucenia wniosku, jednakże nie chce grozić, gdyż Kołu polskiemu zależy na dojściu do skutku reformy wyborczej.

W przeciwieństwie do p. Wassilki mowca przeczy, jakoby nowy projekt reformy wyborczej był dla Rusinów gorszy, niż projekt bar. Gautscha. W tym ostatnim liczba Polaków w niektórych ruskich okręgach wyborczych wynosiła więcej niż 25 procent, natomiast teraz Polacy wszędzie w nich mają mniej niż 25 procent, a w niektórych okręgach tylko po 9 prc. i po 8 procent. Jeżeli p. Wassilko przypuszcza, że nawet w takich okręgach będą wybierani Polacy, to przypuszczać należało by, że Rusini sami chcą mieć Polaków za posłów, ale na to żadna ustawa nie pomoże. Mowca jednak nie wierzy w tę ewentualność i jest przekonany, że nie Rusini w ruskich, jeno Polacy w mieszanych okręgach będą zagrożeni. P. Wassilko sądzi, że Rusinom należy się nie 27 mandatów, lecz więcej niż połowa, albo przynajmniej połowa. Według zasady równego głosowania, Polacy powinniby mieć 83 mandatów, a Rusini, którzy stanowią 42 prc. ludności galicyjskiej, w każdym razie więcej, niż proponuje obecny projekt, ale jeżeli raz już bierze się za podstawę reformy wyborczej nie równość głosowania, jeno inne zasady i stosuje się je wobec Polaków, to musi się je zastosować także wobec Rusinów. Rządowy projekt reformy obrał za podstawę wymiaru mandatów znaczenie kulturalne danej narodowości, polityczny stan posiadania i siłę podatkową. Co do kulturalnościi to przy osądzaniu stopnia jej brać należy za podstawę znamiona zewnętrzne, a do nich należy w pierwszym rzędzie wykształcenie elementarne. Owóż liczba analfabetów w Ga-

---

45)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

X.

(Ciąg dalszy).

Po czystym blasku, promieniejącym na całej, bezbarwnej twarzy córki, pan Roquevillard zrozumiał tajemnicę jej duszy. Czyż nie powinien był dawniej już tego zrozumieć? — Bóg brał mu dzieci jedne po drugich. Co za gorączka wyrzeczenia i poświęcenia w nich płonęła? — Czyż nie trzeba było widzieć w tych ofiarach jedne po drugich, odkupienia dla winnego? — Przypomniał sobie pewien letni poranek przy oślepiającym blasku słońca, gdy w porcie Marsylii patrzył na odpływający statek, który uwoził do Chin Felicyę. I silniej przycisnął Margeritę do piersi.

— Ty także — szepnął tylko.

Zarzuciła mu ręce w około szyi i zwierzyła mu się cicho, w pocałunku.

— Jeszcze nie teraz — ojcze.

— Po.... mnie?

— Tak.

Trzymał ją chwilę przy piersi jak małą dziewczynkę, jak za lat dawnych, gdy czynił to bardzo ostrożnie, z pieczołowitością. Zastanawiał się, czując ją jeszcze tak należącą do siebie i wahał się, czy ma przyjąć tę zwłokę, której źródło leżało w miłości do ojca. Ale naprzeciw niego, wielkie lustro odsyłało mu odbicie grupy, którą tworzył wraz z Margeritą. Jednym rzutem oka przekonał się o zmianach, jakie w nim zaszły w przeciągu jednego roku.

„Jutro, myślał, ocalę Maurycego, moje zadanie będzie skończone. A później, nie zagrzeję już długo miejsca na świecie".

I pochylając się nad ukochaną twarzyczką, złożył na niej usta na znak przyzwolenia. Następnie, wracając do głównego celu, którym umysł jego był zajęty, odrzucił precz rozczulenie i rozporządził:

— Każ podać obiad o ósmej. Mam przed sobą prawie dwie godziny do pracy, to znaczy do przypomnienia sobie poszczególnego tych aktów, które znam. O dziewiątej położę się, aby wstać o trzeciej rano. Od trzeciej do dziewiątej, do chwili, w której rozprawa się rozpocznie, przygotuję moją przemowę.

— Dobrze, ojcze. Przyszedł z Lugdunu list od Germany. Sercem jest z nami.

— Przeczytasz mi go podczas obiadu.

— Karol będzie tu jutro, przyjeżdża pociągiem o pierwszej. Nie może przybyć wcześniej.

— Spodziewałem się, że przyjedzie.

— Zostawiam ciebie teraz, mój ojcze.

Gdy się drzwi zamknęły za Margeritą, pan Roquevillard pochwycił żywo fotografię Huberta ze stołu i wpatrywał się w podobiznę starszego syna.

„Przebacz mi, mówił do niego w duchu, że wyłącznie myślę o twoim bracie. Nie myśl, że zapominam o tobie. Sam widzisz, że nie jestem wolny. Jutro ciebie przywołam, będę z tobą mówił, będę płakał za tobą. Jutro będę do ciebie należał. Dziś, należę do całego naszego rodu".

Delikatnie postawił fotografię na stole. naprzeciw siebie i zabrał się do roboty.

XV.

Będąc posłuszną ojcu, Margerita Roquevillard zeznała na rozprawie, jako świadek, co do pieniędzy ze swojej wyprawy, które wręczyła bratu wieczorem, przed jego wyjazdem do Włoch i tych, które mu posłała do Orta; a potem co prędzej uciekła do domu, jakby świadectwo, złożone przez nią, wstydem ją napełniło. W bardzo słabym stopniu przyczyniła się do obrony swego brata i wyrzucała sobie, że okazała się tak bezsilna i tak nieśmiało odpowiadała na pytania. Odwaga jej cała była wewnętrzna, nie umiała się przejawiać publicznie. Opłakiwała sama przed sobą, że była nadto pokorna, co jej się wydawało jakby rodzajem tchórzostwa i obawiała się, czy nie zaszkodziła bratu, swojemi pełnemi wahania odpowiedziami i otwartością swego świadectwa.

Co się tam działo przed jej wejściem do sali rozpraw i po jej odejściu? Nie wiedziała, ale z krótkiego swojego zetknięcia ze sprawiedliwością odniosła uczucie takiego przerażenia, że pozbyć się go nie mogła. Zamknięta w pokoju razem z innymi świadkami, słyszała, jak ich wzywano kolejno przez usta woźnego i widziała, jak wychodzili, dziadek Stefan, potem ciotka Teresa. Następnie, ją także wyprowadzono. Drżąca, jak figurantka, którą wypychają na scenę, ujrzała na wstępie, naprzeciw siebie, na dole, na trybunach i balkonach, pełno oczu, które na nią patrzały, raniły i przenikały. Całe Chambéry tam się znajdowało, czyhając chciwie na śmiertelne podrygi całej rasy — bo ludzie zawsze mają zamiłowanie do zapasów cyrkowych, a w braku ich, idą na rozprawy sądowe. Znalazła się wreszcie przed trzema urzędnikami w czerwonych togach, po prawej stronie których stoi ława sędziów przysięgłych. Myślała, że słabo jej się robi, gdy przyszło jej wymówić swoje nazwisko, gdy nagle głos ojca obił się o jej uszy. Adwokat stał przed Maurycym, jakby otaczając go swoją opieką, a taki spokojny, że Margerita była zdziwiona i od razu się uspokoiła. W jasnych wyrazach dyktował formułkę pytania, które postawić miano. Odpowiedziawszy zaledwie zrozumiale, uciekła, jak biedna sarna zmykająca w gęstwinę.

„Ojciec nie będzie ze mnie zadowolony! wyrzucała sobie. Jak on umie panować nad sobą! Jaki jest dzielny i jak się jego boją! Powstał z miejsca dwa razy i za każdym razem czułam głębsze milczenie na sali niż przedtem. Oczy jego płomieniami ciskały. Wydawał się młody. On jest naszą siłą".

O pół do pierwszej pan Roquevillard wrócił na śniadanie.

— Podawaj prędko, Melanio — rzekł od samych drzwi — spieszno mi.

Miał waleczny wyraz twarzy, zmarszczkę na czole, spojrzenie bystre, którego uniknąć było niepodobna, a znieść trudno i muszkuły naprężone. Ostatnie noce bezsenne, boleść, niepokój, postarzały mu rysy; silne naprężenie woli powstrzymywało chwilowo połączone wysiłki wieku, zmęczenia i troski.

— I cóż, ojcze! — pytała Margerita błagalnie.

Uspokoił ją słowy:

— Rozprawa przerwana do drugiej godziny.

— Więc to jeszcze nie koniec?

— Nie, nie.

— Cóż tam się działo?

— Nic więc nie widziałaś, dziewczynko?

— Och! nic, ojcze, odeszłam. Powiedz mi wszystko. Patrz: jeszcze drżę cała.

— Nie trzeba, Margerito. Miej ufność.

Przy stole, jedząc szybko, bez apetytu, streścił rozprawę dla niej.

— Nie zrozumiałaś wiele, zapewne, z formalności, umieszczenia sędziów przysięgłych, ze składania przysięgi, z oskarżeń i przyzywania świadków.

— Byłam przy tobie, w sali, ojcze. Gdy mnie wezwano, powstałam i zaproszono mnie do pokoju, gdzie zastałam dziada Stefana i ciotkę Teresę.

— To jest sala świadków. Potem nastąpiły zeznania, po odczytaniu aktu oskarżenia i protokołu śledczego, spisanego przez komisarza policyi, stwierdzającego kradzież stu tysięcy franków nastąpiły pytania zadawane Maurycemu, który zapewniał o swojej niewinności, nie oskarżając jednak nikogo, pomimo nalegań prezydenta. Ze świadków oskarżających, jeden z dependentów pana Frasne, okazał się najbardziej zawzięty. Jest to tak zwany Philippeaux, który musi nas nienawidzić, niewiem czemu, gdyż zeznawał z zażartością, aby oskarżyć, skompromitować, aby przedstawić jako dowody obciążające wszystkie zeznania, które sobie wymyślił, albo złośliwie przeistoczył.

(Ciąg dalszy nastąpi)

licyi zachodniej wynosi tylko 50·8 procent, w Galicyi zaś wschodniej 71 prc., a po odtrąceniu miast polskich nawet 76 prc. Biorąc zaś pod uwagę społeczne ustosunkowanie się, to z Rusinów 94·4 prc. zajmuje się rolnictwem. Do tego doliczyć trzeba 1 prc. pełniących służbę wojskową tak, że na inne zawody wypada zaledwo 4·6 prc. ruskiej ludności. Dlatego prawo wyborcze Rusinów w miastach bardzo słabo się zaznacza. — W całej Galicyi, pomimo, że Polacy mają tylko o jeden milion więcej ludności, niż Rusini, przypada 54 prc. na ludność rolniczą, gdy na przemysłową 11·9 prc., na zawody handlu i komunikacyi 5·8 prc.

Następnie mowca przedstawił szereg szczegółów, dowodząc, że jakkolwiek — być może — w przyszłości zmieni się ten stosunek, na razie jednak Polacy, chociaż przedstawiają tylko jedną trzecią część ludności w wschodniej Galicyi, to jednak we wszystkich zawodach, wyjąwszy rolnictwa, mają przewagę.

Co do politycznego stanu posiadania, to Polacy dzisiaj mają 70 mandatów, a Rusini 8. Zarzut, jakoby Polacy większość mandatów w Galicyi wschodniej zdobyli przez gwałty i wpływy rządowe, jest nieuzasadniony. Polacy w Galicyi wschodniej mają około 1,400.000 ludności, a bez Żydów w każdym jeszcze razie więcej niż 1,000.000. Do tego przyłącza się okoliczność, że wielka własność pozostaje prawie wyłącznie w rękach Polaków, a więc Rusini nie mają wpływu na wybór posłów z tej kuryi, wreszcie, że ludność politycznie dojrzalsza, którą zwykle wybiera się na wyborców przy prawyborach, bardzo często ma więcej zaufania do znanych sobie właścicieli dóbr Polaków, niż do narodowców ruskich, których nie zna zupełnie. Rusini twierdzą, że nawet już wedle dotychczasowej ordynacyi wyborczej, należałoby się im 22 mandatów i domagają się odpowiedniego ich pomnożenia. Owóż, przyjąwszy tę podstawę obliczenia i wobec tego, że ogólne pomnożenie mandatów w reformie wyborczej wynosi 17 prc., to pomnożenie owo od 22 mandatów wyniosłoby 3 do 4 mandaty i razem dałoby cyfrę, wraz z dotychczasowym stanem posiadania 25 do 26 mandatów, gdy projekt daje Rusinom pewnych 27 mandatów, oprócz możności zdobycia jeszcze kilku w niektórych okręgach miejskich.

Co do 75 mandatów, przyznanych Polakom, to 6 okręgów miejskich posiada absolutną większość żydowską, w 12 zaś dalszych okręgach Żydzi polscy i niemieccy będą odgrywali rolę rozstrzygającą, stosownie więc do ich zachowania się wyjdzie z tamtąd Polak lub Rusin. Rdzennie więc polskich mandatów jest tylko 57.

Mowca roztrząsał następnie stronę podatkową i doszedł do rezultatu, że Rusini płacą tylko $^1/_5$ część bezpośrednich podatków. Co do podatku konsumcyjnego, to nie można oznaczyć jego stosunku wedle liczby głów, gdyż zależy on w znacznej części od stopnia zamożności ludności i od konsumcyi.

Gdyby stosownie do wniosku, postanowionego przez mowcę, pomnożono liczbę mandatów galicyjskich o 8, to wówczas zarówno Rusini jak Polacy byliby bardziej uwzględnieni, a szczególnie wielkie okręgi w Galicyi wschodniej dałyby się zmniejszyć.

Wobec wniosku p. Kaisera wskazuje mowca, że większość z wykazanej przez statystykę liczby Niemców wypada na Żydów, a dalej, że Polacy z Niemcami w Galicyi żyją dotychczas w zupełnie dobrem porozumieniu. Wszakże miasto Biała, które w przeważnej części swej ludności jest niemieckie, wybrało do Sejmu galicyjskiego Polaka a nie Niemca. Naodwrót Polacy i w Sejmie i w Radzie państwa czynią wszystko, co możliwe, ażeby poprzeć interesy i rozwój miasta Białej.

Z wyłuszczonych danych nie jest tedy rzeczą uzasadnioną przypuszczać, że Niemcy wystąpią w Galicyi jako narodowość zaczepna i zdobywcza. Mogłoby to tylko zamącić dobre stosunki pomiędzy Niemcami a Polakami.

Gdyby p. Kaiser postawił swój wniosek w innej formie, mianowicie, gdyby zażądał, ażeby okręgom granicznym przyznano jeden mandat, to Polacy głosowaliby za nim. Jeżeli jednak jego wniosek posiada wyraźnie ostrze narodowe, to trudno żądać od Polaków, ażeby oświadczyli się za nim. Mowca prosi przeto p. Kaisera, ażeby swój wniosek cofnął.

Także liczba 20.000 ludności w okręgu mieszanym wiejsko-miejskim, jak na Galicyę, jest stanowczo za mała. W Galicyi bowiem okręgi wyborcze mają tak wielką liczbę mieszkańców, że ten nowy okręg byłby uderzająco uprzywilejowany. Chyba, że musianoby do niego przyłączyć inne okoliczne gminy, ale ponieważ te gminy mają ludność zwarcie polską, Niemcy więc, po utworzeniu takiego okręgu, niczby nie zyskali.

Jeżeli mowca nie protestuje ostro przeciwko wnioskowi p. Kaisera, to tylko dlatego, że nie wie, jak się klub jego wobec tego zachowa. Gdyby jednak Niemcy odrzucili wniosek o podwyższenie liczby mandatów galicyjskich o 8, a przytem obstawali przy żądaniu jednego mandatu niemieckiego, to wówczas akcya Polaków byłaby bardzo utrudniona. Mowca nie wie, jakie Koło polskie wyciągnie z tego konsekwencye.

W końcu sprzeciwia się mowca także wnioskowi p. Herolda, aby utworzono 7 mandatów dla prawnopaństwowych księstw Oświęcimia i Zatoru, i zaznacza, że księstwa zatorskiego, ani też takiego okręgu politycznego niema, przyjęcie zaś Oświęcimia do okręgów miejskich i tak nastąpiło w propozycyi podziału okręgów, którą mowca przedkłada.

P. Demel zwraca się przeciwko wywodom p. Hrubego, który twierdził, że reforma wyborcza przeniosła przywileje wielkiej własności na Niemców i dowodzi, że w okręgach mięszanych wątpliwem jest, czy Niemcy przejdą, a w każdym razie pewniejsi są socyaliści. Mowca jest za wnioskiem p. Kaisera.

P. Choc występuje przeciw wnioskowi p. Kaisera i oświadcza się za wnioskiem p. Głąbińskiego — o podwyższenie liczby mandatów galicyjskich na 110. Wreszcie przemawia za zgodą polsko-ruską w Galicyi.

P. Wassilko oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem p. Kaisera, następnie zaś polemizuje obszernie z pp. Głąbińskim i Starzyńskim, żaląc się, że administracya polityczna w Galicyi upośledza Rusinów. W Galicyi niema ani jednego starosty, ani jednego radcy Namiestnictwa Rusina, niema nawet ani jednej reprezentacyi powiatowej, w której Rusini, chociaż tworzą większość ludności w powiecie, mieli władzę. Słowem, wszystko, co może przynieść ludności ruskiej korzyści moralne lub materyalne, znajduje się w rękach polskich. Mowca występuje przeciw propozycyom ks. Hohenlohego, który ofiarował Rusinom 27 mandatów. Jest to wielka krzywda narodu ruskiego. Rusini jednak nie będą mieli nawet i tych 27 mandatów, a tylko 19 lub 18. Z tego wynika, że jeden Polak jest więcej wart, niż 3 Rusinów. Jeszcze wybitniej występuje ta różnica, jeżeli zważy się, że według propozycyi ks. Hohenlohego miałoby być stworzonych 32 mandatów z miast, o których p. Głąbiński sam twierdzi, że żaden nie przejdzie w ręce Rusinów. Ludność polska w miastach tych wynosi 727.000, t. j. że na 22.000 Polaków przypada jeden mandat, gdy Rusini, mieszkający w tych miastach, nie będą mieli żadnego reprezentanta. Co do sprawy analfabetów, to Rusini właśnie z tego względu chcą mieć więcej mandatów, aby zdobyć sobie większe znaczenie w Państwie i odegrać rolę w administracyi w Galicyi. Niech dany będzie Rusinom na czas krótki udział w administracyi, a zarzuty, które im się robi z powodu zacofania kulturalnego, stracą podstawę.

P. Głąbiński zapomniał o tem, że mieszka w Galicyi 900.000 Żydów, i że im to Polacy zawdzięczają wyższość kulturalną nad Rusinami. Jeżeli odliczy się Żydów, to z wyjątkiem wielkiej własności ludność polska i ruska stoją pod względem kulturalnym prawie na równym poziomie. Kultura i inteligencya Polaków w Galicyi jest przeważnie żydowska. Jeżeli Polacy mają to szczęście, że Żydzi przyznają się do nich, to trzeba im tego pogratulować, ale nie powinni oni na tem opierać swej wyższości nad Rusinami.

Następnie wywodzi p. Wassilko, że według cyfry ludności należy się Rusinom 42 prc. mandatów galicyjskich. Mowca będzie głosował za wnioskiem o 110 mandatów, mimo, że wie, iż to żądanie nie będzie spełnione. Jeżeli jednak Polacy chcą uniknąć długich walk, które nie dadzą się zażegnać w razie przyjęcia ustawy według propozycyi ks. Hohenlohego, to mowca prosi Koło polskie, aby zgodziło się na szereg propozycyj, które on postawi natychmiast po ustanowieniu liczby mandatów dla Galicyi. Zażąda on mianowicie zniesienia systemu proporcyonalnego dla tego kraju; nie będzie żądał dla Rusinów 42 prc. mandatów galicyjskich, lecz tylko 35 mandatów. Do tego Rusini mają prawo zupełne, ponieważ gminy wiejskie obejmują w Galicyi ogółem 70 mandatów, a Rusini w gminach wiejskich mają większość. Mowca nie wie, czy jego wnioski uzyskają większość. Gdyby jednakże tak nie było, to ustawa o reformie wyborczej przejdzie bez przyzwolenia Rusinów zarówno w komisyi, jak i w Izbie. Mowca zwraca uwagę Koła polskiego, jakoteż Rządu i innych stronnictw, że wówczas tego rodzaju ustawa byłaby uchwalona bez udziału czwartej z rzędu co do liczby narodowości w Państwie.

P. Kienmann oświadcza się za wnioskiem p. Kaisera i występuje przeciw wywodom posłów czeskich, którzy twierdzili, że w Wiedniu jest 42.000 wyborców czeskich.

P. Herold (Wszechniemiec) polemizuje z pp. Hrubym i Głąbińskim i oświadcza, że w dyskusyi nad rozdziałem okręgów w Galicyi postawi wniosek, aby dla Księstwa Oświęcimia utworzono 7 mandatów, a mianowicie jeden miejski, który ma objąć Białę i okoliczne miejscowości niemieckie, oraz 6 wiejskich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie komisyi dziś o godzinie 5 po południu.

Z Dumy rossyjskiej.

Posiedzenie Dumy państwowej rozpoczęło się wczoraj o godz. 12 w południe.

W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie klęski głodowej oświadczył minister spraw wewnętrznych, Stołypin, że walka z głodem będzie zawsze przedmiotem troskliwości rządu. W roku bieżącym rząd będzie na to potrzebował 10 milionów rubli i przedłoży Dumie projekt ustawy w sprawie niesienia pomocy ludności. Na ten cel wydano już przeszło 80 milionów rubli. Minister zwalcza twierdzenie, jakoby w skutek głodu wybuchły epidemie. Rząd oczekuje współdziałania ze strony ludności, gdyż inaczej akcya byłaby bardzo utrudniona. Nigdy rząd nie utrudniał akcyi ratunkowej osób prywatnych.

Szereg mowców zwalczał to twierdzenie ministra i wykazywał, że władze lokalne stawiały przeszkody prywatnej akcyi ratunkowej.

P. Aładin wśród licznych oklasków lewicy oświadczył, że rząd jest winien zubożeniu ludności. Gurko stawiający w swoim czasie wniosek o zrabowanie mienia tych rodzin, które brały udział w rozruchach agrarnych, został obecnie zamianowany kierownikiem akcyi ratunkowej w owych okolicach. Ministrowie nie pojawiają się w Dumie, gdy toczą się obrady nad amnestyą, ale teraz są tu, gdy potrzeba pieniędzy na ulżenie głodu. Pieniądze jednak utknęłyby w kieszeniach urzędników. Mowca proponuje utworzenie dla tej sprawy komisyi, złożonej z posłów. Do rządu Duma nie ma zaufania i nie zawotuje mu ani jednej kopiejki. (Huczne oklaski na lewicy).

P. Rodiczew, wśród oklasków, wnader ostrem przemówieniu wskazuje na to, że rząd doprowadził ludność do kija żebraczego. W Rossyi póty będzie głód, póki wyłącznie rząd będzie się zajmował utrzymaniem porządku i póki wśród urzędników będzie panowała korrupcya.

Minister Stołypin oświadcza gotowość odpowiedzi na podniesione zarzuty i życzenia, ale nie chce odpowiadać na wywody posłów z lewicy.

Rozlegają się okrzyki: „Precz!“ „Dymisyonować!“ „Nie waż się pan obrażać Dumy!“

Minister zstępuje z trybuny i wśród okrzyków i gwizdania opuszcza salę.

Duma przyjęła wszystkimi głosami przeciw trzem porządek dzienny, zaproponowany przez Nabokowa i Aładina, opiewający: „Ze względu na trudności, stawiane zawsze akcyi ratunkowej w okolicach, dotkniętych głodem, i ze względu na to, że niema odpowiedzialnego wobec Dumy ministerstwa, żąda Duma ustanowienia specyalnej komisyi pod kontrolą Dumy dla zwalczania klęski głodowej“.

Ministrowie wśród okrzyków: „Precz!“ opuszczają salę.

Na tem posiedzenie zamknięto.

We czwartek na porządku dziennym znajdują się obrady nad sprawą pogromu w Białymstoku.

Parlamentarny korespondent *Czasu* przesyła następującą charakterystykę piątkowego posiedzenia Dumy, na którem tak dokładnie oświetlono rolę czynników rządowych w organizowaniu pogromów:

Rząd zrobił próbę zbliżenia się do Dumy. Minister sprawiedliwości, p. Szczegłowitow i spraw wewnętrznych, p. Stołypin, odpowiadali w Dumie na niektóre interpelacye. Zwłaszcza p. Stołypin zdawał się szczerze chcieć zgody z Dumą. Otwarcie wyznał, że w ministerstwie spraw wewnętrznych dzieją się nadużycia, lecz są one nieznaczne, a winnym drukowania odezw politycznych urzędnikom udzielono napomnienia.

Parlament rossyjski słuchał z uwagą spowiedzi człowieka, odznaczającego się europejską ogładą i wiarą w swoją misyę. Przyznał, że Duma jest dzielna, że ona będzie układać ustawy, a on będzie je wykonywać. I gdy Duma słuchała jakby w zamyśleniu tego przyzwoitego i grzecznego człowieka, zdawało się, że ją porwie szczerością. Było to jednak złudzenie. Duma pamiętała, że p. Stołypin jest przedstawicielem znienawidzonego rządu. Nagrodą za szczerość były okrzyki: „Pogromca!“ „Do dymisyi!“ Nawet gwizdano.

Bohaterem pamiętnego dnia w Dumie stał się poseł ks. Urusow. Dawniej piastował godność gubernatora Besarabii, przed kilku zaledwie miesiącami — godność wiceministra spraw wewnętrznych. Wiedział więc, jaką rolę gra osławiony „departament policyi“ i zna tajemnice zakulisowe rządu. Gdy Stołypin winę zwalał na parę pojedynczych osób, ks. Urusow śmiało i z siłą przekonania odźwierciedlił w swej mowie cały system.

Ze zdumieniem słuchali ministrowie rewelacyj swego dawnego kolegi, a były to rewelacye bezlitosne i okrywające hańbą cały system rządowy. Ks. Urusow stwierdził, że rząd umyślnie dopuszcza istnienie potajemnych „organizacyj pogromczych“, tworzonych przez „patryotów“ prywatnych. Te organizacye wciągają do swej roboty niższą policyę z wiedzą rządu. Rząd do odpowiedzialności nigdy nie pociąga takich urzędników policyjnych, a pogromy wybuchają i odbywają się bezkarnie. Takie zjawisko istnieje w cywilizowanem państwie w XX. wieku! Minister może szczerze nie chcieć pogromów, ale nie może im przeszkodzić, policya zas wierzy, że te pogromy potrzebne są rządowi i sumiennie je popiera.

Ks. Urusow swojemi rewelacyami oddał wielką usługę Dumie. Póki na rząd napadał taki radykalny poseł, jak Aładin, rząd mógł to nazywać krzykactwem. Ale gdy napada były wiceminister, wątpliwości już być nie może.

Skonsternowana opinia publiczna nie zdołała jeszcze zupełnie oprzytomnieć. Rząd jest przecież prowokatorem! Ten fakt zaczyna dziś poruszać najbardziej skrzepłe umysły. I dlatego piątkowe okrzyki: „do dymisyi!“ wydają się zrozumiałymi nawet skrajnej prawicy.

Prasa postępowa zwie piątek „dniem hańby państwa rossyjskiego“ w obliczu całego świata. Tak, to hańba, że rząd ułatwia pogromy i morderstwa. Dziś to nie ulega wątpliwości; jeszcze wczoraj można było wątpić.

P. Stołypin opuszczał zgromadzenie z twarzą zdziwioną, bladą, wzburzoną. Daremnie mówił, że będzie szanował ustawy. Nikt mu w Dumie nie uwierzył, bo przestano wierzyć systemowi.

Jakież wyjście z tej matni, w którą wpada coraz bardziej gabinet p. Goremykina? To wyjście w mowach w Dumie podkreślali wszyscy mowcy: „Dymisya!“. Zamiast p. Goremykina, powinien przyjść zaraz gabinet parlamentarny. Ten nowy gabinet przeprowadzi kilkaset dymisyj na prowincyi. To pierwszy krok, jeśli Rossya ma wejść w szereg państw cywilizowanych. Tego żąda cała prasa.

A tymczasem w Peterhofie wciąż odkładają...

KRONIKA.

Lwów, 26 czerwca.

Kalendarz. Środa (27 czerwca): Władysława. — Władysława św. — Elyseja.

Wschód słońca o godzinie 3·31 rano, zachód słońca o godzinie 7·22 po południu.

— Przepowiednia pogody. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, nieznaczne wiatry, ciepło; w Galicyi zachodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, wietrzno, później pogodnie.

— Strejki rolne. W południowej stronie pow. rohatyńskiego agitacya za wywołaniem strejków rolnych doszła do tego stopnia, że zwolennicy strejków usiłowali w kilku gminach gwałtami i pogróżkami zmusić chętnych do pracy do porzucenia roboty, względnie mścili się na tych, którzy pracy rolnej nie porzucili.

Celem utrzymania porządku i spokoju zarządziło Namiestnictwo rozmieszczenie dwóch kompanij piechoty i szwadronu kawaleryi w okolicy Demianów, Bursztyn, Kurów, Kunaszów, Ruzdwiany dla zapewnienia pracującym swobody i bezpieczeństwa.

Natomiast informacye kilku dzienników lwowskich, jakoby wrzenie w Buczackiem przybrało takie rozmiary, że aż musiano tam wysłać batalion piechoty, jest zupełnie mylne. W Buczackiem panuje spokój, a Namiestnictwo żadnych zarządzeń tego rodzaju nie wydawało.

— Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1906/7 wybrany został radca Dworu profesor dr. Kazimierz Morawski.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu z grupy gmin wiejskich, rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 1 sierpnia b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— Nowa stacya telegrafu. W dniu 1 lipca b. r. otwarta zostanie w Bachórzu (powiat Brzozów) przy urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— Ulgi kolejowe dla dzieci szkolnych. Ministerstwo kolei żelaznych wprowadziło z natychmiastową ważnością, oprócz już istniejących zniżek taryfowych, następujące uła-

twienia dla wycieczek szkolnych, a mianowicie: a) dwoje dzieci poniżej lat 10 może jechać za opłatą połowy biletu; b) przy wycieczkach szkół ludowych i wydziałowych przewozi się na każdych 10 uczniów lub uczenic, biorących udział w wycieczce szkolnej, jednego ubogiego ucznia, względnie uczenicę tam i z powrotem bezpłatnie. Postanowienia te nie mają atoli zastosowania na kolejach lokalnych, pozostających w zarządzie Państwa, jak Lwów-Bełzec, Lwów-Kleparów Jaworów, Przeworsk-(Bachórz)-Dynów, oraz Nowy Łupków-Cisna. Kierownicy szkół ludowych i wydziałowych mają w pisemnych zgłoszeniach wycieczek wymienić imiona i nazwiska tych uczniów, którzy mają być przewiezieni bezpłatnie z tytułu ubóstwa i podać równocześnie imiona i nazwiska, oraz zawód rodziców, względnie osób, które mają poruczoną opiekę nad temi dziećmi. Zgłoszenia należy przedkładać najpóźniej na 24 godzin przed zamierzonym wyjazdem do tej stacyi kolejowej, z której wycieczka ma wyruszyć. Celem ułatwienia przewozu dzieci niżej lat 10, należy liczbę ich osobno podawać.

— **Z popisów muzycznych.** Z pośród całego szeregu popisów szkół muzycznych, na szczególne wyróżnienie zasługuje sobotni popis najlepszych uczenic p. Zofii Kozłowskiej i niedzielny, szkoły fortepianu p. Heleny Ottawowej. Trzymając się konsekwentnie tonu poprzednich naszych notatek, nie możemy rozpisywać się szerzej o żadnym z uczniów i uczenic wymienionych szkół. Zresztą po części jest to nawet rzeczą zbyteczną. Wszystkie bowiem uczenice p. Kozłowskiej znane są dobrze muzykalnym sferom lwiego grodu, a to z rozlicznych „współudziałów“ na przeróżnych wieczorkach i koncertach dobroczynnych. Przy okazyi tych występów nasz referent muzyczny omawiał niejednokrotnie zalety młodych śpiewaczek, podnosząc z naciskiem dobrą szkołę, w której się kształcą. To samo powiedzieć możnaby o większości uczenic szkoły p. Ottawowej.

Dzisiaj zatem przypomnimy tylko nazwiska tych uczenic, układając je w porządku, na jaki zasłużyły swym talentem i pracą. Zaczynając od najlepszej, wymienić na planie pierwszym musimy pannę Szymanowską i Stefflównę, dalej panny Dębicką, Olską (Kubalównę) i Kruszelnicką.

W popisie szkoły p. Ottawowej wyróżnili się szczególnie uczniowie prof. Melcera (przygotowywani przez p. Ottawową) a to panie: Z. Obtułowiczówna, Löwenherzowa, M Deisenberżanka, Blackówna, Fischlerówna, Pillerówna oraz p. Z. Gawroński. Z uczniów prof. St. Głowackiego panna Karszniewiczówna. Z uczenic prof. Ottawowej: Zawziętówny, Franke, Juraic, Praschil i Szczycińskiej, wyróżniły się specyalnie pp.: Szumska, Stankiewicz, Wolisch, Ottawianka, Słuszkiewicz, Paygert, Skolimowska, Pajączkowska i Grekówna oraz pp. Kucharski i S. Pilat.

W popisie tym wzięły nadto udział uczenice szkoły śpiewu p. Tothowej, a to panie: Smolkowa, Deisenberżanka i Kalinowska.

Wielkie poruszenie wzbudził uczeń prof. Melcera p. I. Torceanov. Jest to niepospolity wirtuoz. Olbrzymi ton i sprawność obok wielkiego uczucia i indywidualności wyrazistej, oto podstawowe zalety młodego pianisty.

— **Lwowskie Towarzystwo realnościowe** wysłało do JE. P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego gratulacyjną depeszę, oraz przygotowuje memoryał w sprawie reformy podatków domowych. Na onegdajszem posiedzeniu zarządu sekretarz Towarzystwa, adw dr. Krygowski, przedstawił przedłożyć się mającą Namiestnictwu, na jego żądanie, opinię komisyi prawniczej, która uznaje uchwalony niedawno przez lwowską Radę miejską regulamin dla stróżów za tak niedojrzałą pracę kodyfikacyjną, niewartają a poważnej krytyki, że regulamin ten nie może się nadawać do dalszych narad w tym przedmiocie, a tem mniej mógłby być zatwierdzony przez Namiestnictwo. Zupełnie bezstronne uzasadnienie tej opinii, a ścisłe i fachowe, zasługuje tem więcej na uwagę, ile że wykazuje, jak wielkie niebezpieczeństwo mieszczą przepisy tego regulaminu dla samychże dozorców domów, rozszerzając ich odpowiedzialność tak cywilno jak i kryminalno-sądową w sposób niezgodny z obowiązującemi ustawami.

— **Zgon bł. p. dr. Byka.** Krakowska gmina wyznaniowa izraelicka postanowiła wysłać kondolencyę rodzinie bł. p. dr. Byka i deputacyę na jego pogrzeb.

△ **Napad.** W nocy z niedzieli na poniedziałek urządziła sobie zgraja przedmiejskich rzezimieszków, złożona z 4 mężczyzn i 1 kobiety, libacyę w budce strażnika akcyzowego koło rogatki Zielonej. Strażnik Michał Kowalczuk, zobaczywszy to, wypędził ucztujących z budki, ci jednak wówczas rzucili się na niego i poczęli go bić. Na sygnał, dany gwizdawką przez Kowalczuka, nadbiegli strażnicy Jan Kliszcz i Michał Szpetecki; pomoc jednak była za słabą, gdyż rzezimieszki opadli i przybyłych i w okropny sposób wszystkich trzech obili. Strażnik Kliszcz odniósł tak ciężkie obrażenia, iż walczy między życiem a śmiercią w szpitalu powszechnym, dokąd go odwieziono; również strażnik Szpetecki jest poważnie chory. Policya wyśledziła i aresztowała dotąd trzech winnych, a to Michała Tybińskiego, Józefa Hewczyca i Zofię Cyculak, dwaj pozostali ukrywają się dotąd.

△ **Znikła bez śladu.** Siedmnastoletnia Franciszka Kociubówna, wydaliwszy się jeszcze przed 6 dniami z domu swej siostry Leontyny, zamieszkałej przy ul. Barskiej l. 6. znikła od tego czasu bez śladu.

Kociubówna jest niskiego wzrostu, jasną blondynką, o okrągłej twarzy.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Władysława S. przy ul. Sakramentek usiłował dostać się wczoraj złodziej i wykroił już taflę w drzwiach. Spłoszony jednak. zbiegł.

W miejskich barakach epidemicznych skradziono 30 sienników oraz chustkę i bieliznę stróżowej. Szkoda wynosi przeszło 100 koron.

Baguet żołnierza 19 p. p. obr. kraj. odebrała wczoraj policya kelnerowi Judzie Richterowi, zatrudnionemu w szynku Grudera na Bogdanówce.

Zgubiono książeczkę galic. Kasy oszczędności, opiewającą na 140 koron, a wystawioną na nazwisko Jadwigi Hołubiec.

— **Zmarła** w ostatnich dniach: W Capowcach: Marya z Mysłowskich br. Heydel, w 71 r. życia.

— **Mianowania.** W krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń awansowali: do II. rangi Schoen Maurycy w Bernie; do rangi III. Bocheński Antoni w Krakowie; do rangi IV. Rydel Jan i Traczewski Gustaw w Krakowie; do rangi V. Gąsiorowski Władysław i Kuźmicz Jan w Krakowie; do rangi VI. Jedliński Ludwik we Lwowie i Broniewski Henryk w Krakowie; do rangi VII. Wiewiorowski Maryan w Krakowie i Ziołkowski Mieczysław w Rzeszowie; do rangi VIII. Jurewicz Zenon w Krakowie, dr. Darzewski w Krakowie i Kempf Zygmunt w Stanisławowie; do rangi IX. Czajkowski Karol w Czerniowcach i Niewiadomski Jerzy w Przemyślu; do rangi X. Szeliga Witold w Krakowie i Doerman Antoni w Tarnopolu; do rangi XI. Czajkowski Kazimierz w Przemyślu.

Dr. Jan Wydro i Stanisław Opolski, praktykanci konceptowi magistratu m. Krakowa, zamianowani zostali koncypistami magistratu.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj w południe wpadł pod koła pociągu jadącego ze Skawiny do Swoszowic, 13-letni uczeń gimnazyalny, Alfred, syn pp. Teodorów Leśniaków, właścicieli Wróblowic. Śmierć nastąpiła natychmiast, a zawiniła tu nieostrożność nieszczęśliwego chłopca, który przechodząc przez tor kolejowy niedaleko dworca kolejowego w Swoszowicach nie zauważył zbliżającego się pociągu. Katastrofa ta dotknęła boleśnie rodzinę, cieszącą się powszechną sympatyą w pow. podgórskim.

— **Strejk robotników stolarskich** rozpoczął się wczoraj na tle cennikowem w Krakowie. W strejku bierze udział około 300 robotników.

— **Wyłowienie zwłok.** Za mostem kolejowym na Grzegórzkach — jak donoszą z Krakowa — wyłowiono wczoraj z Wisły zwłoki jednego z trzech dragonów, którzy we czwartek utonęli przy ćwiczeniach pontonowych koło klasztoru Zwierzynieckiego.

— **Z Krakowa** donoszą: W sobotę rozpocznie się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw 19-letniemu młodzieńcowi Ziachowi, obwinionemu o zbrodnię spełnionego i usiłowanego morderstwa. Oto w dniu 22 lutego b. r. zastrzelił on w Niwce, w Królestwie Polskiem, starszego strażnika rossyjskiego i zranił ciężko dwóch strażników w chwili, gdy w mieszkaniu jego rodziców odbywali rewizyę za kontrabandą zakazanych książek i rewolwerów. Po czynie zbiegł do Galicyi i tu żandarmi go aresztowali. Jako poddany austryacki staje przed tutejszym sądem. Wezwani do rozprawy jako świadkowie będą także strażnicy rossyjscy.

Dziś otwarto „Ognisko“, oddział obejmującego kraj cały Związku nauczycielstwa ludowego. Prezesem wybrano p. Józefa Parczyńskiego, wiceprezesem p. Stanisława Michalskiego. Jako delegata na krajową konferencyę zaproponowano p. Stefana Zaleskiego.

— **Pomnik Mickiewicza w Częstochowie.** *Wiadomości Częstochowskie* podjęły myśl, rzuconą na ich szpaltach przez p. Władysława Matkowskiego, aby u stóp Jasnej Góry stanął pomnik wieszcza, który nieśmiertelną swą epopeję, po apostrofie do Litwy, rozpoczął słowami: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy!“

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. („Wiceadmirał“ operetka w 3 aktach z prologiem T. Zella i R. Genee. Tłómaczenie Adolfa Kitschmana. Muzyka Karola Millöckera). Błogosławieni, którzy w gorączkowem pożądaniu oczekują od nowoczesnych spółek wytwórczych stworzenia nowego typu operetki, typu odpowiadającego w zupełności wyuzdanym potrzebom duchowym kulturalnego człowieka dwudziestego wieku. Niechaj się łudzą, że znajdzie się jakiś odrodziciel (Wagner operetkowy), który potęgą swego nagiego geniuszu wymyśli coś więcej wesołego i pikantnego od setek najnowszych bzdurstw. Niech się im zdaje, że mesyasz ten wleje w zamierające członki bezmyślnej operety podniecający fluid, który obudzi je do nowego życia i czynu. Być może, iż kiedyś to nastąpi! Naszem zdaniem, operetka wyśpiewała już stanowczo łabędzi swój śpiew. A te zawodzenia najmłodszych operetorobów, to nieudolne kwilenie dziecka, udającego zblazowanego staruszka, przedrzeźniające utykający jego chód.

Błogosławieni, którzy się jeszcze łudzą, albowiem przez swą silną wiarę, mogą być jeszcze zbawieni. Zanim to jednak nastąpi, niech nie tracą humoru i fantazyi. To ich najpewniej uchroni przed zwątpienia melancholią, to doda im sił do dalszych bezskutecznych (!) oczekiwań.

Grają właśnie „Wiceadmirała“. Przed laty bez mała piętnastu — (dyrekcya Schmidta) było to dla nas nowością. Nielitościwy ząb czasu przysypał ją wprawdzie grubą warstwą szarego pyłu, nie zdołał jednak zaćmić jej s lidno-porządnych zalet.

Panowie Zell i Genee, autorzy libretta, to ludzie starej daty. Obecnie nieco nudni, ale za to uczciwi i skromni. Skromność ich może iść pod rękę z cnotą, na dziewicę wykluwającej się poczwarki, śpieszącej w podniosłym nastroju, przez najludniejsze ulice, do babki na urodziny. Nikogo spacer ten nie razi, nikt nawet nie zwróci na nią baczniejszej lub pożądliwszej uwagi.

A pan Karol Milöcker — to także człowiek odmiennych zasad. Według nowoczesnych poglądów, to nudny moralizator operetkowy. Ale talent i bujny i duży. I znowu nas nie razi jego kostium przestarzały. Jemu wolno nawet starożytne wygłaszać zasady. Umie bowiem ubrać je w szaty z leciuchnej materyi, która miejscami przylega wprawdzie do kształtnego ciała, lecz nie prześwieca na drugą stronę. Słuchacza czaruje i rozwesela jej gęsta tkanina, bo przy najsilniejszym nawet wiatru podmuchu nie odsłania nic więcej, uwydatniając lepiej tylko piękne linie alabastrowej czystości.

Kto zatem chce odmłodnieć o jakie lat dziesięć, oczyszczając w przyjemnej kąpieli rozgorączkowane zmysły, niechaj co rychlej pospieszy do teatru na „Wiceadmirała“. Przy akompaniamencie powiewnych dźwięków posłucha z całą rozkoszą opowieści poczciwych staruszków o kłótliwych i pysznych córeczkach don Mirabolanta, o biednej potulnej sierocie Gildzie i pięknym wiceadmirale. A wyjdzie ucieszony, że skromność i prostota zostały nagrodzone, że uboga Gilda wyszła za ks. Villeneuve, a za tyle doznanych udręczeń, użyje także nieco doczesnego szczęścia.

Wykonanie sobotniego wznowienia było ze wszechmiar doskonałe. Zaczynając od pięknej dekoracyjnej strony przedstawienia, a kończąc na czysto śpiewających chórach, wszystko było w granicach artystyczno-przyzwoitych. Prym w zgranym zespole wiódł oczywiście niezrównany p. Lelewicz. Rola don Mirabolanta była ostatnią kreacyą sympatycznego komika na scenie lwowskiej. W podzięce za tyle wieczorów rozkosznie prześmianych, zasypano p. Lelewicza stosem pięknych kwiatów. Niemniejsze wyrazy uznania zbierała reszta solistów, przedewszystkiem zaś panie Brzeska i Orczyńska (kłótliwe córy), Kasprowiczowa ognisto-marynarska donna Candida Quesada Mendirab al i Łopatyńska w roli sieroty Gildy

Wybornymi jak zawsze byli pp. Malawski, Kosinski, Jaroński, Ruszczyc i Recheński. Pięknym wiceadmirałem był p. Sawicki, który trudną partyę objął zastępczo w ostatnim tygodniu. Orkiestrą kierował p. Słomkowski, a wesoły taniec hiszpański doskonale odtańczyli pna Staszko wespół z p. Trojanowskim.

Reszta *corps de ballet* starała się zręcznie naśladować ruchy kierownika. *(db)*

(*ch*) **Mascagni** został mianowany członkiem najwyższej włoskiej rządowej instancyi muzycznej zwanej *la commissione governativa per le arti musicali e drammatica*, której prezydentem jest każdorazowy minister oświaty, a do której obecnie prócz Mascagniego, należą inni muzycy: Puccini i Martucci.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, we wtorek, po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Złote runo“, sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Przedostatni gościnny występ Ludwika Solskiego. Pożegnalny występ p. Konstancyi Bednarzewskiej w roli Inki.

We środę, (wznowienie) „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Tylko jeden gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artysty teatrów warszawskich.

We czwartek, po raz ostatni w bieżącym sezonie. „Zimowa opowieść“, dramat w 5 aktach (8 odsłonach) Szekspira, muzyka Flotowa. Ostatni i pożegnalny występ Ludwika Solskiego, pożegnalny występ Felicyi Stachowicz, pożegnalny występ Maryi Zawiejskiej, pożegnalny występ Maksymiliana Węgrzyna.

W piątek, o godzinie pół do 4 po południu — przedstawienie popołudniowe dla robotników „Łapownicy“, komedya w 5 aktach z rossyjskiego, Aleksandra Ostrowskiego.

W piątek, o godz. pół do 8 wieczorem — przedostatnie przedstawienie pod obecną dyrekcyą — na dochód członków chóru opery — po raz trzeci i ostatni „Wiceadmirał“, operetka w 3 aktach z prologiem K. Millöckera. Pożegnalny występ Andrzeja Lelewicza.

W sobotę, o godz. pół 8 wieczorem — ostatnie przedstawienie pod obecną dyrekcya — na dochód personalu robotniczego sceny, „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla.

Wyścigi konne.

Kraków, 25 czerwca.

Wczorajszy, ostatni dzień wyścigów miał przebieg następujący:

Bieg pocieszenia. Nagroda 2000 kor. austryackiego Jockey klubu, z których 1500 kor. zwycięzcy. Dla 2-letnich koni, które w Krakowie biegały, jednak w żadnym biegu nie zwyciężyły. Meta 1000 m.

U startu stanęły wszystkie trzy mianowane konie p. Meichla, z których pierwszy przyszedł „Rózsám“, drugi „Sub rosa , trzeci „Gardenia“.

Nagroda prezesowska. 4000 kor., ofiarowane przez J. Eks. Romana hr. Potockiego, z których 3000 koron zwycięzcy. Dla 3 letnich i starszych koni, wychowanych w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem albo Rossyi. Meta 2400 m.

I. „Liszka“, rotm. Kollera (Krouzil), II. „Laudor“ p. Ostaszewskiego (Kisziwath), III. „Panicz“ rotm. Kollera (Kramser). Tot. 10 : 11 kor.

Nagroda Wawelu. Handicap. 3600 kor., z których 3000 kor. zwycięzcy. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich. Meta 1600 m.

I. „Ronulla“ bar. Herzoga (Holinger), II. „Espérance“ p. Zangena (Kisziwath), III. „Appetitlich“ p. Meichla (Krouzil). Tot. 10 : 72 kor.

Nagroda rządowa. 2000 kor., z których 1500 kor. zwycięzcy. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 2000 m.

I. „Egerländer“, bar. Herzoga (Krouzil), II. „Mon droit„ p. Bartoscha. Tot. 10 : 10 kor.

Bieg losowania. Handicap. Nagroda 2500 kor. Dla 3 letnich koni wszystkich krajów. Meta 1600 m. Zwycięzca staje się własnością Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych, które go po biegu podda zaraz losowaniu i właścicielowi wyciągniętego losu wyda.

I. „Villani“ J. Meichla (Krouzil), II. „Mind me“ p. Zangena (Kisziwath). III. „Bunko“ por. Lauera (Ortyl). Tot. 10 : 17 koron.

Po biegu tym nastąpiło losowanie. — Wyciągnięto los nr. 642.

Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 2.[illegible]00 kor., z których 1500 k. zwycięzcy. Dla 2-let. i starszych koni, które w r. 1906 do meetingu Towarzystwa wyścigowego w Krakowie do biegów gładkich, albo z płotami, zamianowane były, jednak nie zwyciężyły. Meta 1200 m.

I. „Jeannette“ p. Meichla (Krouzil). II. „Gardenia“ tegoż (Gulyas). III, „Lora Dare“ p. Bartoscha (Landler). Totalizator 10 : 12 kor.

Końcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 k, z których 1500 koron zwycięzcy. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m.

Sześć koni stanęło u startu, ale „Bodri“ przy przeszkodzie wyłamał się i następnie udziału więcej w wyścigu nie brał. Pierwszy przyszedł „Násznagy“ rotm. Hagelina, II. „Bij zabij“ rotm. Kollera, III. „Gyöngutyuk“ p. Zangena. Tot. 10 : 110. Plac: 50 k., 225, 100 k.

JEDYNY.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Maksa Stirnera.

(Dokończenie).

Już w XVII. stuleciu stanęła na porządku dziennym rozstrząsań filozoficznych w Niemczech kwestya osobowości. W naiwnej formie, mistycznych przejawach (Jakób Bohme, Angelus Silesius), ale dobitnie. Po wielu stuleciach bezwzględnego panowania scholastycyzmu nadszedł czas odśrodkowego poznania, przyjmującego jako najważniejszy czynnik poznawczy człowieka, wraz z jego uczuciami i myślami. Człowiek uzyskał słabe wyobrażenie o swej wartości.

I odtąd począł się proces uniezależnienia jaźni, coraz szybszy, śmielszy, coraz bardziej świadomy. Poczęła się owa niemiecka *Aufklärung*. Kiedy n. p. Fichte powiada: „Zasadniczym charakterem jaźni, mocą któ-

rego ona różni się od wszystkiego, co poza nią, jest tendencya ku samodzielności dla samodzielności“ — to Schelling posuwa się o krok dalej, starając się do tej, na sobie samej opartej jaźni, wprowadzić całą naturę w pewien stosunek.

Jeszcze jeden krok naprzód, a wyłania się postać Stirnera, samotnika, jedynego, pana samowłas ie o. Jest to wznowiony pociąg ku samoistnieniu: nieskończoność, absolut w sobie samym posiadać i oprzeć go na własnej władzy i mocy.

Gdy więc dokonywało się takie ukrzepienie poczucia o samoistnieniu, byłaby omal przez małe przesunięcie i wypaczenie jaźń doznała ze strony filozofów unicestwienia. Coraz silniej się wzmagającym pierwiastkom egotycznym stanęła na drodze teorya poznawcza Hegla, jego nauka o nieosobowej, objektywnej idei świata, która miała wyzuć jaźń z wszystkich osobowych pierwiastków. I z drugiej strony zaatakowano fichteowską jaźń. Uczynił to Feuerbach swą moralnością niezależną, przyjmującą autorytet człowieczy w miejsce autorytetu Opatrzności, uznającą miłość wzajemną jako podstawę moralności. Zdanie Feuerbacha: *„Die Religion ist die feierliche Enthüllung der verborgenen Schätze des Menschen, das Eingeständnis seiner innersten Gedanken, das öffentliche Bekenntnis seiner Liebesbekenntnisse“* — głęboki wyłom czyniło w systematach, pragnących za wszelką cenę „ja“ człowiecze uniezależnić, wyolbrzymieć.

Jako punkt krańcowy na linii solipsyzmu, ciągnącej się z wieloma nawrotami, wypaczeniami i skrętami od XVII stulecia po czasy najnowsze, jako kontynuacya nauki o jaźni Fichtego, jako reakcya przeciw „idei świata“ Hegla — występuje Maksa Stirnera wizya Jedynego.

*

Czy Stirner wywierał wpływ, czy wpływał na swiatopogląd współczesnych mu generacyj, czy nauka jego zakiełkowała w wyobraźni poetów? Wcale nie. Pod tym względem jest rzeczywiście samotnikiem. Przed i po nim wypowiadali myśliciele i artyści myśli stirnerowskie, żaden jednak nie urobił z nich systematu życiowego. Strzępki egoistycznych wywodów Stirnera latały zawsze i latają i dziś od chałupy do pałaców — nie znalazł się jednak nikt, ktoby z nieubłaganą konsekwencyą i uporem stirnerowskim zebrał je w organiczną całość. Że przypomnę słowa Stendhala, słynnego autora „Rouge et noir“: „Jeżeli się już popełnia zbrodnię, powinno się przynajmniej zaznać przyjemności“, albo Marcelego Schwoba: „Nie poznaj siebie samego“, albo Oskara Wildego: „Jedno jest gorsze niż niesprawiedliwość, a mianowicie sprawiedliwość bez miecza w ręku“, albo słowa uwielbienia Ibsena dla samotnika, albo wreszcie Nietzschego: *„Werde, der du bist“* i *„Sei hart!“*.

Nietzschego i Stirnera najczęsciej obok siebie stawiano. Utrzymywano nawet, że obaj ci myśliciele są do siebie bardzo podobni. Mogli to jednak tylko ci czynić, którzy na podstawie modnych haseł i popularnych cytatów sądzą o życiu i literaturze. Kto się jednak nie da omamić literackimi transparentami, wiszącymi na rozlicznych „syntezach“ i „bilansach“ tegoczesności, pozna z łatwością ogromną różnicę, jaka w uchwyceniu najważniejszych problematów życiowych zachodzi między Nietzschem a Stirnerem.

Zarówno sposób myślenia obu, jak i cele, do których obaj zmierzają, różnią się zasadniczo. Gdy Nietzsche jest nawskróś dogmatycznym, Stirner jest krytycznym. Gdy Nietzsche stara się utworzyć objektywny światopogląd, nowy porządek rzeczy, sam jednakowoż w nim nie biorąc udziału, nie myśli wcale Stirner o objektywnym światopoglądzie, jest samowładcą, wyklucza świat zewnętrzny zupełnie, a troszczy się tylko o siebie samego. Nietzsche jest — w pierwotnem tego słowa znaczeniu — *homo religiosus*, dytyrambista, spiewający tryumfalną pieśń nowych wartości życiowych — gdy dla Stirnera żadna świętość poza nim samym nie istnieje, a tradycyę i wszelkie naloty religijne, wszelką wiarę, uważa za nieszczęście ludzkości. Nietzsche uczuwał — jak historyk literatury Lubliński powiada — „straszną bezradność najbardziej nawet uduchowionej jednostki wobec wszechpotęgi świata“ — Stirner zaś nigdy.

A wreszcie: Nietzsche stara się świat nowemi wartościami wyposażyć; Stirner zaś przeciwnie: wyzuwa kulturę ludzką z wszelkich rzekomych jej dóbr. Nietzsche opuszcza wyżyny kontemplacyi, aby oznajmić nowe władztwo, apostołować nowy porządek rzeczy. Stirner wspina się zaś na górę poznania: gdy się od otoczenia, od tłumu, od ludzi oddala, zdziera z siebie wszystko, co mu kultura dała, aby dostawszy się na szczyty stwierdzić, że nic prócz siebie samego więcej nie posiada.

Bieg myśli Stirnera, to droga Zarathustry od „trzody ludzkiej“ w samotność wyżyn.

Bieg myśli Nietzschego to droga Zarathustry z podniebnych wyżyn w doliny....

*

Wielu dziwi się, że naród bądź co bądź tak przodującą w kulturze świata odgrywający rolę, naród, który wydał Schillera, Kanta, który marzył o *„Freiheit, Gleichheit, Brüderlichkeit“* w czasach największej ciemnoty i zacofania, stworzył *„Polenliteratur“*, którego poeta (Schiller) wzywał:

Erhebet auch mit kühnem Flügel
Hoch über euern Zeitenlauf!

— że ten naród zdolen jest ciemiężyć brutalnością egoistycznych instynków ugniatać i wynaradawiać, bić i drwić.

Przeczytajcie Stirnera, a dziwić się przestaniecie.

Słowa Kanta *„Handle so, dass die Maxime dieses Willens zugleich als Princip einer allgemeinen Gesetzgebung gelten könnte“*, pozostały pustą gadaniną teoretyka, cofnęły się w zacisze filozoficznych marzeń — w życiu, w praktyce, filozofem — choć nieuznawanym i nieznanym — jest Stirner. Jego to potomkami są Treitschke, i Mommsen, i Bismark, i hakata, i każdy wykonawca malborskiego programu. On to najwyraźniej skrystalizował bezwzględność, prawo do bezwzględności silnego. Stirner mówiąc „Jedyny“, myślał o jednostce, o indywidyum — współczesne Niemcy o całej jednostce narodowej mówią, jakoby o „Jedynej“. Posiew idei stirnerowskiej był bujny, bujniejszy niż się spodziewał skromny pedagog berliński, który między czterema ścianami swej izdebki śnił najpiękniejsze sny o potędze... Zaglądnijcie tylko do dzieła zbiorowego p. t. *„Egoismus“* *), a zobaczycie, jak to najwybitniejsi Niemcy rozprowadzają filozofię stirnerowską, a zarazem sankcyonują stanowisko Bismarka i jego pojętnych uczni. Tamto są zdania — jakby żywcem z ust Stirnera wyjęte: *„Wenn ein Staat die Kraft hat einem anderen seinen Besitz wegzunehmen, so hat er eben auch das Recht dazu, weil er und sein Volk wertvoller sind“*. (Paul Ernst) albo: *„Von den grössten Theoretikern der Nationalekonomie wird gerade besonderer Wert auf die Gerechtigkeit des jeweiligen Systems gelegt. Diese Gerechtigkeit ist schliesslich nur ein Mäntelchen, das man dem System umhängt, damit es sich besser emfiehlt. In der Tat sehen wir hier nämlich die Erscheinung: Auch hier ist der Gruppenegoismus der grosse Moralgründer“*. (Artur Dix).

Zamiast najrozmaitszym kurfürstom i innym bogom pangermanizmu *minorum gentium* pomniki w Berlinie stawiać, powinni współcześni Niemcy Maxowi Stirnerowi — temu największemu wrogowi ich filisterstwa, a zarazem najsilniejszemu wyrazicielowi ich egoizmu najpiękniejszą i najwyższą statuę wyrzeźbić. Byliby wtedy przynajmniej sprawiedliwi.

*

Lecz porzućmy niewdzięczne i drażniące pole rozstrząsań politycznych — i wróćmy do naszego filozofa, jako istotnie interesującej jednostki. Stirner odrzucił świat zewnętrzny, jako illuzyę; równocześnie jednak nieświadomie popadł sam w illuzyę — a to w illuzyę o wszechpotędze i nieskończoności własnej jaźni. Śnił cudnie.... zdawało mu się, że zbudował nowy świat, świat własny, a powstał domeczek z kart....

Systemat egoistyczno-anarchistyczny Stirnera — to nieświadomy skok w illuzyę. Gdyby to był czyn świadomy, wówczas powstałaby tragedya, jak zresztą zawsze, kiedy własnemu przeświadczeniu o potędze nie odpowiada rzeczywistość. Ponieważ jednak Stirner był nieświadomym illuzyonistą, pieścił w swej duszy swe wyobrażenia i doznawał rozkoszy tworzenia. Każda illuzya czyni człowieka szczęśliwym. Człowiek ogołocony ze złudzeń jest istotą najnieszczęśliwszą.

Stirner był człowiekiem szczęśliwym, bo siedział w swym domeczku z kart jako pan nieograniczony, tkwił w przeświadczeniu o swej wszechpotędze nie oglądając się na nikogo. *„Ich habe alles auf mich gestellt!“* Mógłbyż kto to za nim powtórzyć? — A jednak wszyscy chcielibyśmy....

Bertold Merwin.

*) *Der Egoismus. Leipzig 1899.*

OSTATNIA POCZTA.

Włoski szef sztabu generalnego, Saletta, był wczoraj u N a j j. P a n a na osobnej audyencyi.

Tancredi Saletta, urodził sie dnia 27 czerwca 1840 w Turynie. Do Akademii wojskowej uczęszczał w Neapolu w latach 1856 do 1859 i opuścił ją w randze młodszego podporucznika 1 p. art. Wyprawa neapolitańska 1860/1 przyniosła młodemu żołnierzowi awans na porucznika. Pod Ankoną i Gaetą zdobył sobie dekoracye wojskowe. — Niemniej chlubnie odznaczył się — już jako kapitan — w kampanii r. 1866. W skład sztabu generalnego wszedł w roku 1877 jako podpułkownik. W roku 1879 powierzono mu szefostwo sztabu generalnego dywizyi florenckiej, w roku 1880 został pułkownikiem, w roku 1883 szefem sztabu generalnego 10 korpusu.

Po zajęciu Masawy objął Saletta komendę wojsk okupacyjnych, a w r. 1887 awansowany na generał-majora, komendę korpusu ekspedycyjnego. Był nadto komendantem szkoły artyleryi (1888—1894), dywizyonerem we Florencyi (1894—1895).

Szefostwo generalnego sztabu otrzymał prowizorycznie w r. 1895, definitywnie w roku 1896 i dotąd je dzierży.

Dziełem Saletty jest między innemi fortyfikacya północno-wschodniej granicy Włoch, kosztem 200 milionów lirów.

Wczoraj odbył się w Krakowie poufny zjazd mężów zaufania s t r o n n i c t w a n a r o d o w o - d e m o k r a t y c z n e g o z zachodniej części kraju.

Przewodniczyli kolejno posłowie B u y n o w s k i i T a r n a w s k i.

Głos narodu donosi, że obradowano nad organizacyą, taktyką i sprawami prasowemi, wysłuchano też sprawozdania o obecnym stanie reformy wyborczej. Obszerną dyskusyę wywołała sprawa złożenia mandatu przez dra Battaglię w okręgu bialskim. W Zjeździe wzięło udział 50 mężów zaufania.

W kołach rządowych Petersburga — piszą do *Pol. Corr.* — nie podziela się uczynionego przez pewne koła hr. Gołuchowskiemu zarzutu, jakoby zbyt optymistycznie zapatrywał się na możliwość u s p o k o j e n i a u m y s ł ó w w M a c d o n i i. Rząd petersburski przyszedł w ostatnich czasach do przekonania, że stosunki macedońskie coraz bardziej skłaniają się ku normalnym torom, głównie dzięki porozumieniu Austro-Węgier i Rossyi i dzięki konsekwencyi, z jaką przeprowadza się program reform.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Wiedeń, 26 czerwca. Delegacya austryacka zebrała się dzis na plenarne posiedzenie i przystąpiła do dalszej dyskusyi nad *ordinarium* wojskowem.

Del. D e l u g a n sądzi, że ze względu na panujący pokój nie należałoby podwyższać ustawicznie stanu czynnego armii.

Del. S t r a u c h e r wskazuje na rosnące nieustannie wydatki na wojsko i oświadcza, że zwłaszcza zastępcom krajów o ludności notorycznie ubogiej, jak n. p. Bukowiny, która jest niejako ofiarą nieszczęśliwej polityki handlowej Państwa, trudno bardzo przychodzi głosować za wydatkami na wojsko. Posłowie ludowi powinni z jak największym naciskiem żądać, aby Zarząd wojskowy zmniejszył wydatki, oraz aby wzmocnioną została siła podatkowa ludności. Omawia następnie obszernie stosunek do Węgier i występuje przeciwko żądaniu Węgrów zupełnej równości, która dla Węgrów znaczy tyle, iż chcą mieć z nami równe prawa, ale bynajmniej nie równe ciężary. Mowca jest przekonany, że przy rozwiązaniu wspólności, wynikłe ztąd szkody ekonomiczne o wiele będą dotkliwsze dla Węgier, aniżeli dla Austryi. Węgrzy zatem dobrze się namyślą, zanim się na to zgodzą. Omawiając szczegółowo sprawę dostaw dla armii, występuje mowca przeciwko zajętemu przez Węgry stanowisku w tej sprawie i domaga się większego uwzględnienia austryackich przemysłowców.

W dalszym ciągu przemowy urguje del. Straucher doprowadzenie do skutku nowej wojskowej procedury karnej, domaga się szanowania religijnych uczuć żołnierzy izraelitów, oświadczając, że w tym kierunku nie żąda więcej, jak tylko wykonania obowiązujących przepisów, bez względu na różnicę wyznania żołnierzy. Mowca jest za powołaniem izraelickich duszpasterzy wojskowych i użala się, że od pięciu lat ani jeden żyd lekarz nie otrzymał w armii posady, że medycy żydowscy, mimo istniejącego braku lekarzy wojskowych, nie otrzymują stypendyów wojskowo-lekarskich. Mowca liczy na to, że poczucie sprawiedliwości nakaże P. Ministrowi wojny postarać się o zmianę tych stosunków.

W końcu w stanowczy sposób przemawia za podwyższeniem emerytur dla oficerów i urzędników wojskowych.

Del. ks. S c h ö n b u r g polemizuje z wywodami Wszechniemców, których plan przyłączenia prowincyj niemieckich Austryi do Niemiec nie ma widoków urzeczywistnienia, tembardziej, że skutkiem tego przyszłoby do krwawej wojny miedzy ludami germańskimi a słowiańskimi w Europie, a także z powodu, iż w sferach decydujących w Niemczech plany te nie spotykają się z przychylnem przyjęciem. Mowca występuje przeciw madyaryzacyi wojska. Głosować będzie za budżetem tylko pod warunkiem utrzymania jedności armii i pozostawienia naczelnego kierownictwa w rękach Korony.

Del. S t e i n domaga się zerwania wspólności z Węgrami.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 czerwca. Izba posłów zebrała się dziś o godzinie 12 w południe. Odbywa się dalszy ciąg dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Przemawia p. hr. S t e r n b e r g.

Wiedeń, 26 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował zwyczajnymi profesorami: tytularnego profesora zwyczajnego dr. Waleryana J a w o r s k i e g o dla specyalnej patologii i terapii, nadzwyczajnego profesora, dr. Aleksandra C z e r k a w s k i e g o, dla politycznej ekonomii i statystyki; dr. Stanisława E s t r e i c h e r a, dla prawa niemieckiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń, 26 czerwca. Ministerstwo Wyznań i Oświaty nadało I. klasie gimnazyum żeńskiego panny Zofii S t r z a ł k o w s k i e j we Lwowie na rok szkolny 1905/6 prawo publiczności.

Katowiec, 26 czerwca. Zmarł tu Morawski, redaktor *Gazety Robotniczej*.

Paryż, 26 czerwca. W procesie Dreyfusa w dalszym ciągu generalny prokurator bardzo ostro występował przeciw byłemu ministrowi wojny Mercierowi, któremu zarzucał, że popełniał jedną zbrodnię po drugiej, ażeby tylko uzyskać zasądzenie Dreyfusa.

Waszyngton, 26 czerwca. Izba reprezentantów przyjęła ustawę immigracyjną z tą poprawką, że osobom, które chcą immigrować, ażeby ujść przed prześladowaniem religijnem albo politycznem, nie należy tego bronić z powodu braku środków pieniężnych lub też z powodu innej wymaganej przez ustawę kwalifikacyi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 26 czerwca. *(Tel. pr.)* Onegdaj rano za rogatką Wolską kilku ludzi dało do strażnika salwę rewolwerową w chwili, gdy wyskoczył z tramwayu — i położyło go trupem. Sprawcy zbiegli.

Wczoraj weszli do restauracyi przy ul. Karolkowej trzej strażnicy i jeden żandarm. Gdy zasiedli za stołem, kilku ludzi, siedzących przy stole sąsiednim, rozpoczęło gwałtowną strzelaninę z rewolwerów. Wszyscy czterej zostali ciężko ranieni; jeden z nich skonał już w szpitalu. Mordercy zbiegli.

Onegdaj na ul. Furmańskiej zbliżyło się dwóch robotników do przechodzących ulicą dwóch podoficerów. Jeden z robotników uderzył podoficera laską w głowę, poczem obaj robotnicy zaczęli uciekać. Jednakże żołnierz posterunkowy strzelił i jednego z nich położył trupem.

Onegdaj wieczorem dwunastu ludzi napadło na dom cegielni we wsi Jelonkach Ludwika i Józefa Schneidrów, żądając 600 rubli. Ludwik pomimo strzałów z ich strony rozbroił jednego z nich i zranił go, zaś Józef strzałami z dubeltówki spłoszył resztę i zranił jeszcze jednego. Pierwszy zraniony, Kułakowski, zmarł w drodze do szpitala.

Płock, 26 czerwca. *(Tel. pryw.)*. Wczoraj odbyły się tu wybory dwóch posłów do Dumy państwowej z gub. płockiej. Wybrani posłami dr. Aleksander Maciesza 38 głosami i Stanisław Chełchowski, obywatel ziemski z Chojnowa, 37 głosami.

Białystok, 26 czerwca. *(Tel. pryw.)* Generał-gubernatorem pow. białostockiego mianowany gen. Bogejewski.

Petersburg, 26 czerwca. Telegramy z prowincyi stwierdzają, że liczba morderstw i rabunków zwiększa się. Z Moskwy donoszą o napadzie na filię Banku południowo-rossyjskiego i o kilku innych napadach rabunkowych.

Now. Wremia donosi o zgromadzeniu w Krasnem Siole, w którem wzięło udział wielu żołnierzy wszystkich gatunków broni. Żandarmi rozwiązali zgromadzenie i aresztowali wielu wojskowych i cywilnych.

Dzienniki donoszą, że onegdaj kozacy mimo danego rozkazu nie chcieli strzelać do zgromadzenia, w którem uczestniczyło 2.000 robotników.

Strejk piekarski w Petersburgu trwa dalej. Wczoraj wieczorem zaczął się także strejk tragarzy kolei Mikołajewskiej, a dziś strejk wioślarzy i służby okrętowej na Newie.

Odpowiedzialny redaktor:

A d a m K r e c h o w i e c k i.

NADESŁANE.

BOUQUET-FARNESE

Parfum extra fin

Violet fabrikant.
29 Boulevard des Italiens Paris
fournisseur brévete des cours entrangeres.

Utrzymuje na składzie

czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts.

ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler, The illustrated London News.

WŁOSKIE:
Domenica del Corriere, L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:
Oswobożdienie, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia.

Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Białko nadaje siły w formie
Somatozy
jest środkiem wzmacniającym nerwy, apetyt pobudzającym.

Polecamy KONWERSYĘ
4½% Pożyczki miasta Lwowa
na wolne od podatku
4% Obligacye Pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

Sokal i Lilien.
Dom bankowy i kantor wymiany.

Ogromna nędza.
Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Pietra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chora na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 czerwca 1906.

Hotel George'a.

PP. Hr. S. Komorowski z Siekierczyc, hr. A. Szeptycki z Podola ros., dr. S. Findeneisen z Spasa, W. Garapich z Czerteża, K. Bromirski z Faszczówki, S Lityński z Litwinowa.

Hotel Imperial.

PP. Br. A. Horoch z Winniczek, M. Miączyński z Monasterzysk.

Hotel Francuski.

P. H. Szeib z Trościańca.

Hotel Stadtmüllera.

P. H. Dłuski z Łanowic.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 26 czerwca 1906.

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	573	—	583	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	577	—	584	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	—	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	50	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 czerwca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·70	99·90
styczeń lipiec	99·70	99·90
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·50	100·70
kwiecień-październik	100·50	100·70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158 25	160·25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	208 50	210 50
„ „ 1864 po 100 zł.	280·50	282 50
„ „ 1864 po 50 zł.	280·50	282·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289 25	291·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·—	118·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·65	99·85
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·85	100·85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	473·—	477·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·25	126·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·70	100·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·25	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·90	100 90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117 50	118·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·40	95·60
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	156·50	158·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208 75	210·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	208·50	210·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·10	96·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·75	102·75
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98 45	99·45
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98 90	99 90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·50	97·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	104 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	160 25	161·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98 90	99·90
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289·—	295·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	297·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100 85	101·85
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·35	99·30
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·40	102·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	102·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 50	99·30
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99 90	100·90
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100 25	101·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115 60	116 60
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100 —	100 90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 90	100 85
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·65	93·65
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·—	25·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	469·—	479·—
Clary 40 zł. m. k.	141·50	151·50
Pożyczka miasta Instruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	93·50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	63·—
Palfy 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49 75	51·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·75	32 75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	204·—	210·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	74·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	310·—	311·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3130·—	3135·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	665 25	666 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	807·—	818·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	564·—	565 90
Galic. banku hip. 200 zł.	578·—	580·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	435·—	436.—
„ Austro-węg. 1400 k.	1690·—	1699 50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	549 50	550 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	242 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	470·—	490 —
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5720·—	5740·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582 —	582·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1030·—	1032 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	682·—	687 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	530·—	541·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	573 —	574 —
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2735 —	2738·—
Schodnicy 500 kor.	607·—	617 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	410·50	412 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	273·—	276 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·32½	117 52½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·35	240 65
Paryż za 100 franków	95 57½	95 70
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·55	95 70
Francuskie banki	95·50	95.65
Szwajcarskie banki	95 57½	95·67½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·34	11 38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·48	23 56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 55	95 75
Ruble	2·52	2·52¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 77.313. (4995 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w Stanisławowskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 18 lipca 1906 w c. k. Starostwie w Stanisławowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1906 wynoszą:

w sekcyi drogowej Niżniów 9547 kor. 19 hal.

w sekcyi drogowej Stanisławów 1519 kor. 75 hal.

w sekcyi drogowej Kałusz 1685 kor. 52 hal.

w sekcyi drogowej Rosulna 30.645 kor. 38 hal.

w sekcyi drogowej Bohorodczany 4309 kor. 83 hal. — Razem 47.707 kor. 67 hal.

Warunki przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe, kosztorys sumaryczny, spis cen jednostkowych oraz plany przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nietylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i oferowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyj drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 czerwca 1906.

L. cz. E. 469/6 (11) (4964 2—3)

Na żądanie Sendera Finka, kupca w Janowie odbędzie się dnia 27 lipca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya połowy realności whl. 192 gm. Busk.

Nieruchomości tej połowa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1870 kor.

Najniższa cena wynosi 935 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź to obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 21 czerwca 1906.

L. cz. E. 350/6 (6) (4903 3—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Janowie zastąpionego przez dyrektora Markusa Richtera odbędzie się dnia 14 lipca 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya realności objętej whl. 63 gm. kat. Zalesie o obszarze 438 sążni kw. o dwóch domkach mieszkalnych drewnianych i ogrodu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1130 kor.

Najniższa cena wynosi 605 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 2 czerwca 1906.

L. 1965. (4918 3—3)

Ogłoszenie.

Gmina król. woln. m Dobromila wydzierżawi w drodze publicznej licytacyi na lat 4 od 1 stycznia 1907 począwszy:

1) wyłączne prawo wyrobu i wyszynku wódki, miodu, wiszniaku, maliniaku, rumu, araku, śliwowicy, koniaku, likieru, rosolisu, esencyi ponczowej i reszty napojów gorących prawem propinacyi objętych w obrębie gminy m. Dobromila z przedmieściami Engelsbrunem górnym i dolnym oraz z Chałupkami nadto w gminie Huczko;

2) wyłączne prawo wyszynku piwa w mieście wraz z przedmieściami;

3) prawo poboru ustawami gminie m. Dobromila dozwolonego dodatku gminnego a to zarówno od piwa jako też od wódki i wogóle od trunków do miasta Dobromila z przedmieściami Engelsbrunem górnym i dolnym oraz z Chałupkami wprowadzonych.

Licytacya ta odbędzie się w dniu 30 lipca b r. w urzędzie miejskim w Dobromilu o godzinie 10 rano, tak za pomocą pisemnych ofert jako też i ustnie. Cenę wywoławczą ustanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny 30.400 kor. rocznie, a wadyum w wysokości 4000 kor. które w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne mających według kursu giełdy wiedeńskiej złożone być mają do kasy miejskiej przed terminem licytacyjnym lub do oferty dołączone.

W ofercie ma być wyraźnie cyframi i słowami oznaczona wysokość oferowanego rocznego czynszu za wszystkie uprawnienia łącznie, nadto ma być stwierdzona okoliczność, że oferentowi warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się takowym w zupełności poddaje.

Warunki licytacyjne sa wyłożone w godzinach urzędowych w biurze Urzędu miejskiego do przeglądu z wolnością odpisu.

Zwierzchność gmin. król wol. m.
Dobromil, dnia 20 czerwca 1906.

L. 1690. (4996 1—3)

Ogłoszenie konkurencyjne.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w Leżajsku jest do nadania lwowsko-wiedeńsko-berneńska kolektura loteryjna Nr. 73, 791, 851, która według przeciecia z lat 1903/5 przyniosła rocznie zbiórek w ogólnej kwocie koron 24.385·82, a kolektantowi przy 6·5% owej prowizyi dochodu brutto koron 1585·07.

Kaucya wymaganą jest w wysokości koron 2800·— w papierach losowaniu niepodlegających.

Oferty stemplem na 1 koronę zaopatrzone należy przy dołączeniu wadyum w kwocie koron 80·—, metryki urodzin, certyfikatu przynależności, świadectwa moralności i dowodu znajomości języków krajowych i języka niemieckiego wnieść do urzędu loteryjnego najpóźniej do 23 lipca b. r. godziny 12 w południe.

Bliższe warunki przejrzeć można tak w urzędzie loteryjnym, jakoteż i w tamtejszym magistracie w godzinach urzędowych.

Urząd loteryjny dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie.
Lwów, dnia 25 czerwca 1906.

Konkursa.

L. cz. 7082. (5956 2—3)

Konkurs.

Na posadę sędziego powiatowego ewentualnie radcy sądu krajowego krajowego jako przełożonego sądu powiatowego w Kolbuszowej lub przy innym sądzie powiatowym rozpisuje się konkurs z terminem do 14 lipca 1906.

Podania wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum sądu wyższego.
Kraków, 22 czerwca 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 134. (4654)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. I. 202/6, die Weiterverbreitung der Nr. 29 der Zeitschrift: „Nova Omladina“ vom 9 Juni 1906 wegen der Stellen von „O cil jde, o ucel“ bis zum Schlusse des Artikels: „Anarchism a nasili“ und von „At' si jednotlive staty“ bis „dokud nezvitezi“ der in dem Absatze „Ruzne zpravy“ abgedruckten Notiz „Co s anarchisty“ nach § 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. I. 205 6, die Weiterverbreitung der Nr. 11 der Zeitschrift: „Prace“ vom 7 Juni 1906 wegen des Artikels: „Petr Krapotkin: Parizska komuna. (Dokonceni)“ nach § 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. I. 204 6, die Weiterverbreitung der Nr. 14 Zeitschrift: „Matice Svobody“ vom 6 Juni 1906 wegen des Artikels: „Co jest nabożenstvi?“ in den Stellen von „Z toho nasleduje“ bis „ve vzduchu“, von „Jsou-li hmota a sila“ bis „jejich nadob“ und wegen der Stelle von „Vyssi vojenske kruhy“ bis „muze militarismu!“ des Artikels: „Bestiemi“ nach § 122 d, a, 303, 65 a und b St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. I. 203/6, die Weiterverbreitung der Nr. 10 der Zeitschrift: „Knihovna kaciru“, Jahrgang II., wegen des Artikels: „Ch. Bradlaugh: Vykoupeni cloveccenstva“ in der Stellen von „Za trochu smesne veru“ bis „cistit muze dusi“ und von „A za to, ze dali pruchodu pokuseni“ bis zu den Schlußworten „proc jsi mne opustil“ nach § 303 und 122 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. 36/6, die Weiterverbreitung der Nr. 23 der Zeitschrift: „Freie Worte“ vom 8 Juni 1906 wegen der Stellen von „Viele sagen“ bis „Sätze bar“ und von „darum auf“ bis „Nachdruck ersucht“ des Artikels: „Aufruf gegen Militarismus und Krieg“ nach § 516 St. G verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Juni 1906, Pr. 37/6, die Weiterverbreitung der zwei Ansichtskarten, ohne Angabe eines Druckers und Verlegers, darstellend: 1. einen Frauenunterbeinkleider beschnuppernden Ziegenbock mit der Aufschrift: „Honni soit, qui mal y pense“, 2. einen in einem Bette schlafenden Mann, zu dessen Füßen eine weibliche Figur sitzt, mit der Aufschrift: „Der Traum“ nach § 516 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 36 6 (4563 2—3)

Ołeksa Hałunka z Nowostawiec marnotrawca.

Kurator Franciszek Olejarz z Dźwinogrodu.

C. k. Sąd powiatowy.
Buczacz, dnia 6 czerwca 1906.

L. cz. P. 99/6 (4906 1—3)

Onufry Hostiuk syn Fedora uznany został za marnotrawcę a jego żona Wasylyna Hostiuk za umysłowo chorą.

Kuratorem dla nich obojga ustanowiono Pawła Ostafijczuka syna Iwana w Chomczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, dnia 22 kwietnia 1906.

L. cz. L. 75,6 (4) (4937 1—3)

Anna Dmytruś córka Jana z Szówska, została uznana umysłowo niedołężną, a kuratorem jej ustanowiono Marcina Ochaba z Szówska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jarosław, dnia 1 czerwca 1906.

L. cz. P. III 14/5 (7) (4943 1—3)

Fed Kostecki z Szumlan uznany został głupkowatym, a kuratorem jego Stefan Podgrabia z Szumlan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 10 marca 1906.

L. cz. L. 4/6 P. 16 (4970 1—3)

Za marnotrawnego uznano Prokopa Bortnika w Płauczy wielkiej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Mamusa w Płauczy wielkiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 23 marca 1906.

L. cz. P. XI 104/6 (4) (4962 1—3)

Semań Pawluk Ołeksy z Tyśmienicżan marnotrawcą uznany, kuratorem jego Ołeksa Pawluk Iwana z Tyśmieniczan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 7 maja 1906.

L. cz. IV 97/93 (21) (4965 1—3)

Kuratelę ustanowioną nad Mikołajem Kapijem i Krystyną 1o Karaniec 2o Kapij z Wierzblan z powodu marnotrawstwa zniesiono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Busk, dnia 15 czerwca 1906.

L. cz. P. 95/6 (5) (4904)

Za marnotrawcę uznano Michała Wrażnia w Cmolesie.

Kuratorem jego ustanowiono Wawrzyńca Mokrzyckiego w Cmolesie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kolbuszowa, dnia 25 maja 1906.

L. cz. P. XI 86/6 (3) (4966)

Za umysłowo chorego uznano Michała Durnoty szewca w Drohobyczu.

Kuratorem jego ustanowiono p. Józefa Majewskiego w Drohobyczu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Drohobycz, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. P. 85 6 (6) (4972)

Za umysłowo chorego uznano Karola Kapuścińskiego.

Kuratorem ustanowiono Franciszka Kapuścińskiego w Smolance.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikulińce, dnia 9 maja 1906.

L. cz. L. 10 5 P. 81/6 (1) (4978)

Za marnotrawcę uznano Michała Chmiela w Posadzie felsztyńskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Konecznego właściciela realności w Posadzie felsztyńskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 9 czerwca 1906.

L. cz. P. 46/95 (19) (4979)

C. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie uchyla przedłużenie opieki nad Edmundem Gieralskiem orzeczone 8 stycznia 1905 P. 46/95 (12) i uznaje go własnowolnym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Strzyżów, dnia 19 czerwca 1906.

L. cz. P. 95 6 (13) (4981)

Za umysłowo chorą uznano Maryę Rutkównę w Wieliczce.

Kurator Jan Rutka emerytowany górnik w Wieliczce.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, dnia 5 czerwca 1906.

L. cz. P. 71/6 (5) (4993)

Franciszkę z Orzechowskich Gręplowską z Dobczyc uznano marnotrawną, a kuratorem jej ustanowiono Ludwika Gręplowskiego z Dobczyc.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dobczyce, dnia 30 kwietnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 1894/6 (1) (4928)

Przeciw Szymowi Hupan, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Salamona Eklmusa pozew o 240 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Szymona Hupan ustanawia się pana dr. Cygę adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 15 maja 1906.

L. cz. Cw. 1868/6 (1) (4929)

Przeciw Mendlowi Thaler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez K. Kieslera pozew o 1500 koron.

Na podstawie pozwu wydana nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Mendla Thalera ustanawia się pana dr. Barala adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 13 maja 1906.

L. cz. E. 2324/5 (2) (4935)

Dłużnikowi Janowi Kocowskiemu w Ottyniowcach w sprawie toczącej się przed sądem powiatowem w Chodorowie przeciw niemu o 267 koron 60 hal., ma być doręczoną uchwała z dnia 27 grudnia 1905 liczba czynności E. 2324/5 którą dozwolono przymusową sprzedaż jego realności.

Ponieważ niewiadomo gdzie Jan Kocowski przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Ed. Brilla adw. kr. w Chodorowie.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 8 maja 1906.

L. cz. Dh. 832 5 (4940)

Szymonowi Lechowiczowi, nieznanemu z pobytu doręcza się na ręce jego niniejszem ustanowionego kuratora Tomasza Kwolika z Zubowmostu uchwałę pozwalającą wpisu prawa własności, należącego do niego wykazu hip. 534 ks. gr. Zubowmosty na rzecz Józefa Mazura.

C. k. Sąd powiatowy.
Mosty wielkie, dnia 5 lutego 1906.

L. cz. C. II. 356/6 (4994)

Przeciw Ołeksie i Joannie Workunom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zborowie przez Teodora Bykajło pozew o zapłatę 296 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie audyencyę na dzień 10 lipca 1906 o pół do 9 rano.

Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się pana adwok. dr. Eugeniusza Wacyka w Zborowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zborów, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz. C. 87 6 (1) (4992)

Przeciw nieobecnemu Janowi Krzysiakowi „Pieniar“ z Dzianisza wniosła Maryanna z Worwów Dębska i spól. pozew o uznanie ojcowstwa i płacenie alimentów zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 14 lipca 1906 o 9 rano.

Ustanowiony dla strzeżenia praw kurator Jędrzej Tylka wójt z Dzianisza zastępywać będzie pozwanego, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czarny Dunajec, dnia 13 czerwca 1906.

L. cz. 932 906. (4987)

Dr. Łazarz Goldwasser adwokat w Krakowie przesiedla się 9 września 1906 do Dukli, a jego substytutem ustanowiony został dr. Samuel Wahrhaftig, adwokat w Krakowie.

Z Wydziału Izby adwokackiej.
Kraków, dnia 13 czerwca 1906.

L. cz. 965/906. (4986)

Dr. Wolf recte Wilhelm Rabinowicz adwokat w Krakowie przesiedla się 1 lipca 1906 do Kolbuszowej, a jego generalnym substytutem ustanowiony został p. dr. Wolf (Wilhelm) Schmidt adwokat w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokackiej.
Kraków, dnia 18 czerwca 1906.

L. cz. Cw. 740 6 (1) (4923)

Przeciw Henrykowi Kranzlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Izraela Kannera pozew o 2100 K.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Henryka Kranzlera ustanawia się pana dra Krogulskiego adwokata w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Henryka Kranzlera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 6 czerwca 1906.

L. 81.581.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 17. do 24. czerwca 1906.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Gródek	Kosowiec (6 zagr.), Wygon ad Rokitno (3 zagr.);
	Kamionka	Majdan gm. i ob. dw. (2 zagr.), Sobin ad Niemiłów ob. dw. (1 zagr.), Sieńków gm. i ob. dw. (19 zagr., 1 pastw.);
	Lwów miasto	Lwów (5 zagr.);
	Lwów (pow.)	Czerkasy (3 zagr.), Glinna (1 zagr.), Honiatycze (3 zagr.), Kuhajów (27 zagr.), Nawarya (3 zagr.), Piaski (1 zagr.), Pikułowice gm. i ob. dw. (40 zagr.), Polana (5 zagr.), Podsadki gm. i ob. dw. (2 zagr.), Werbiż (2 zagr.), Zamarstynów (14 zagr.), Zboiska (30 zagr.), Zniesienie gm. i ob. dw. (12 zagr.), Żydatycze (17 zagr.);
	Przemyślany	Gliniany (31 zagr.), Kurowice gm. i ob. dw. (8 zagr.), Zamoście gm. i ob. dw. (39 zagr.);
	Rudki	Czułowice (3 zagr.), Horożana wielka (2 zagr.), Porzecze zadwórne gm. i ob. dw. (68 zagr., 1 pastw.), Ryczychów gm. i ob. dw. (8 zagr.);
	Sokal	Belz (3 zagr.), Komarów (1 zagr.), Krystynopol z Nowym Dworem (3 zagr., 1 pastw.), Nuśmice (1 zagr.), Ostrów (5 zagr., 1 pastw.), Szmitków (2 zagr., 1 pastw.), Żabcze (1 zagr, 1 pastw.);
	Tłumacz	Hostów (2 zagr. 1 pastw.);
	Żółkiew	Artasów (6 zagr.), Rekliniec gm. i ob. dw. (2 zagr., 1 pastw.), Żółkiew (29 zagr.), Żółtańce (1 zagr.);
	Żydaczów	Krupsko (5 zagr.);
Wąglik	Dąbrowa	Łęka samocka ad Samocice (1 zagr.);
	Strzyżów	Wysoka (1 zagr.);
	Zborów	Ostaszowce (1 zagr.);
	Żydaczów	Brzezina (2 zagr.);
Szelestnica	Kosów	Chlestowate (1 pastw.), Hostów (1 pastw.), Ozirna (1 pastw.), Pochrebtyna (1 pastw.);
Nosacizna	Borszczów	Muszkatówka ob. dw. (1 zagr.), Paniowce ob. dw. (1 zagr.);
	Brody	Milno (1 zagr.), Stołpin ob. dw. (2 zagr.);
	Kamionka	Ostrów (1 zagr.);
	Śniatyn	Załucze ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Zazdrość ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnopol	Płotycz (1 zagr.);
Parchy	Drohobycz	Drohobycz (2 zagr.), Opary (2 zagr.), Rabczyce (1 zagr.);
	Kałusz	Bereźnica szlachecka ob. dw. (1 zagr.);
	Peczeniżyn	Peczeniżyn (1 zagr.);
	Rohatyn	Łuczyńce (1 zagr.);
Pomór świń	Biała	Babice (7 zagr.), Wilamowice (2 zagr.);
	Bohorodczany	Sołotwina (3 zagr.);
	Dolina	Gierynia (1 zagr.);
	Drohobycz	Nahujowice (1 zagr.), Śniatynka (1 zagr.);
	Jarosław	Miękisz stary (1 zagr.);
	Nadwórna	Nadwórna (1 zagr.), Sadzawka (7 zagr.);
	Przemyśl	Chraplice (1 zagr.);
	Śniatyn	Krasnostawce (2 zagr.);
	Trembowla	Dołhe (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Biała	Bestwina (1 zagr.), Kańczuga gm. i ob. dw. (4 zagr.), Kęty (2 zagr.), Komorowice (2 zagr.), Nowa wieś (4 zagr.), Skidzin (1 zagr.);
	Bochnia	Kobyle (6 zagr.);
	Borszczów	Głęboczek (12 zagr.), Piłatkowce (1 zagr.);
	Chrzanów	Krzeszowice (1 zagr.), Radwanowice (8 zagr.);
	Dolina	Jaworów (1 zagr.);
	Jaworów	Chotynie (3 zagr.), Młyny (5 zagr.);
	Kraków	Przylasek rusiecki (1 zagr.);
	Mielec	Ziempniów (1 zagr.);
	Nisko	Bojanów (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Bartkowa (5 zagr.);
	Pilzno	Dęborzyn (1 zagr.);
	Podgórze	Płaszów mały (1 zagr.), Świątniki górne (1 zagr.);
	Podhajce	Justynówka (3 zagr.), Mogiłka ad Mużyłów ob. dw. (1 zagr.), Sosnów ob. dw. (1 zagr.), Telacze (1 zagr.);
	Przemyśl	Wesołówka ad Korytniki (1 zagr.);
	Przeworsk	Mirocin (2 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn Ulice (6 zagr.), Wierzbołowce (3 zagr.);
	Sanok	Zawadka rymanowska (5 zagr.);
	Stanisławów	Knihynin wieś (1 zagr.);
	Trembowla	Kobyłowłoki (6 zagr.);
	Wadowice	Podkarczmie ad Podolsze (3 zagr.), Targanica (1 zagr.), Przykaz ad Wieprz (1 zagr.);
	Zborów	Hodów (4 zagr.);
	Żywiec	Rycerka dolna (5 zagr.), Swinna (3 zagr.);
Wścieklizna	Dolina	Lecówka;
	Mielec	Ruda ob. dw. (1 zagr.);
	Rzeszów	Mrowla (1 zagr.);
	Zborów	Wołosówka ad Podhajczyki (1 zagr.), Olejów (1 zagr.);
	Lwów miasto	Lwów (1 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 24. czerwca 1906.

L. cz. C. I. 229 6 (3) (4941)

Przeciw nieobecnej Annie Słobodzian córki Piotra rolnicze przedtem w Jezierzanach wniosły Petronela Podpilipna i Tekla Bodnar z Jezierzan pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 1160 gminy Barysz.

Pierwsza audyencya odbędzie się 28 czerwca 1906 godz. 9 przed południem biuro nr. 6.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem Wawrzyniec Kędzierski z Barysza będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd.

Monasterzyska, dnia 15 czerwca 1906.

L. cz. C. II. 7/6 (2) (4938)

Przeciw Malwinie Rasz, Albinie Pollak, Korneli Iwanickiej i Anieli Korczyńskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu tutejszego przez Pawła Potiuka pozew o uznanie własności do realności objętej whl. 211 gminy Chorostków. Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 30 czerwca 1906 o godzinie 8 rano biuro nr. 11.

Celem strzeżenia praw Malwiny Rasz i tow. ustanawia się pana Michała Bobowskiego w Chorostkowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Malwinę Rasz i tow. w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 16 czerwca 1906.

L. cz. C. I. 169/6 (1) (4969 1—3)

Przeciw Iwanowi Klowanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Dmytra Pilipiszyna w Bucykach pozew o 475 K. 10 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 13 lipca 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie biuro nr. 4.

Celem strzeżenia praw Iwana Klowana ustanawia się pana Wojciecha Mayera c. k. notaryusza w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 19 czerwca 1906.

L. cz. Cw. 1715/6 (3) (4930 1—3)

Przeciw Annie Dańczuk, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Bank mieszczański w Stanisławowie pozew o 760 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Anny Dańczuk ustanawia się pana dra Hermana Falka adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 12 maja 1906.

L. cz. C. I. 200/6 (1) (5005)

Przeciw nieobecnym Eliaszowi Katzowi i Hermanowi Katzowi przedtem w Mikulińcach wniósł Jakób Tanenbaum w Mikulińcach pozew o wykreślenie prawa zastawu dla gminy 300 kor. zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 28 czerwca 1906 godz. 9 rano w biurze nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem Izak Hersch Sinaj, piekarz w Tarnopolu będzie ich zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikulińce, 18 czerwca 1906.

Spadki.

L. cz. A. IV. 293 6 (2) (4953 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Sek. I. we Lwowie Oddział IV. ogłasza, że w roku 1894 zmarł we Lwowie Abraham Bardach, urodzony w roku 1833, nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się z prawami swemi w tutejszym sądzie i wykazując swe prawa do dziedziczenia wnieśli oświadczenie, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p. dr. Szymon Flaeschner, adwokat we Lwowie, ustanowiony został kuratorem spuścizny, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta lub jeżeliby nikt nie oświadczył się dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 13 czerwca 1906.

L. cz. A. 507/5 (8) (4910 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia, że w dniu 13 lipca 1883 w domu karnym we Lwowie zmarł Eliasz Czernichowski ab intestato.

Ponieważ sądowi nie są znani spadkobiercy, przeto się wzywa się wszystkich mających tytuł do spadku, aby w przeciągu jednego roku, od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Schauer kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, inaczej cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 25 kwietnia 1906.

L. cz. III. 335/4 (11) (4944 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach podaje do wiadomości, że Warwara Kucerawa zmarła dnia 22 września 1904 w Kotuzowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, a do spadku powołane są dzieci Ołeksa Kuczerawy Katarzyna, zam. Repecka i nieletnie Stefan, Anna i Anastazya Kuczerawy.

Gdy miejsce pobytu Ołeksy Kuczerawego nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Stefanem Popejkiem, naczelnikiem gminy w Kotuzowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 23 maja 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 12/6 (3) (4915 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Katarzyny Kobryn, służącej we Lwowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie l. 160.018 na imię Katarzyny Kobryn wystawionej na kwotę 136 kor. 96 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 31 maja 1906.

L. cz. T. II. 4/6 (1) (4988 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Arona Schiffa z Jedlicza wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo u wnioskodawcy skradzionych weksli:

1) weksla bez daty wypełnionego tylko na sumę 1400 kor. akceptowanego przez Mechla Rubina, handlarza mąką w Krośnie.

2) weksla wcale nie wypełnionego na blankiecie weksiowym za 30 h. akceptowanego przez Szymona Propkera handlarza bydła w Kopytowy.

3) dwóch weksli niewypełnionych 1go na blankiecie za 40 h., drugiego na blankiego za 20 h. akceptowanych przez Dawida Rosenhalma kupca w Grabiu (b. p. Żmigród).

4) weksla bez daty wypełnionego na sumę 80 kor. akceptowanego przez Mosesa Scheinbacha kupca w Jedliczu.

5) dwóch weksli po 300 kor. wypełnionych niewiadomemi datami akceptowanych przez Arona Schiffa bez żadnych zresztą podpisów.

6) dwóch weksli podpisanych tylko przez Arona Schiffa, z których jeden bez daty wypełniony sumą 400 kor., a jeden wcale niewypełniony, oba na blankietach po 20 hal.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksle za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, dnia 4 czerwca 1906.

L. cz 125 (3) (4957 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Maryannę Bombę córkę Józefa i Małgorzaty urodzoną w dniu 3 maja 1866 w Falkowej, ażeby w przeciągu jednego roku, a najpóźniej dnia 1 lipca 1907 dała o sobie wiadomość, albowiem w razie przeciwnym uznaną zostanie za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 4 czerwca 1906.

L. cz T. 9/6 (2) (4924 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek p. Floryana Wolskiego, ck. sekretarza sądowego w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zaginionego Rewersu „na zastaw" z daty Drohobycz 26 lipca 1884 l. 162 przez kasę oszczędności miasta Drohobycza wystawionego, na okaziciela opiewającego, a zawierającego potwierdzenie rzeczonej kasy, że w tejże kasie złożył ś. p. dr. Władysław Wolski jako zastaw na zabezpieczenie pobranej przez niego pożyczki w kwocie 85 złr. czyli 170 kor. następujące papiery wartościowe:

1) półlos państwowy austryacki z roku 1864, ser. 888, nr. 89 oddz. II, na 50 zł. opiewający; 1 półlos pożyczki węgierskiej z roku 1870, ser. 1791, nr. 29, oddz. I, na 50 złr. opiewający.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu licząc, gdyż w przeciwnym razie powyższy papier wartościowy za nieistniejący uznanym zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 3 czerwca 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 109/6 Stow. I 167 (4893)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń.

Siedziba stowarzyszenia: Rohatyn.

Brzmienie firmy: „Spółka pożyczkowa w Rohatynie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

Członek dyrekcyi wystąpił Józef Ast.

Członkiem dyrekcyi wybrany został: Mechel Goldschlag w Rohatynie, jako zastępca dyrektora.

Data wpisu dnia 28 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 24 maja 1906.

L. cz. Firm. 128/6 Stow. I. 65 (4894)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wykreślono:

Siedziba stowarzyszenia: Brzeżany.

Brzmienie firmy: „Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Brzeżanach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacyi.

Z powodu zaniechania swych czynności.

Data wpisu: dnia 28 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 24 maja 1906.

L. cz. Firm. 268/6 poj. I. 374. (4927)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedyńczych należy wciągnąć co następuje:

Siedziba firmy: Stanisławów.

Brzmienie firmy: „Herman Adlersberg".

Prokurę udzielono: Izydorowi Adlersberg, który będzie firmę podpisywał przez położenie oznaczenia p. pr. po niemiecku: Isidor Adlersberg, po polsku: Izydor Adlersberg.

Dzień wpisu: 11 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 11 maja 1906.

L. cz. Firm. 470 Stow. 134/15. (4629)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Vorschluss und Creditverein in Jagielnica registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung", że na walnem zgromadzeniu z dnia 13 marca 1906 zmieniono pierwsze dwa zdania §. 6 statutu w ten sposób, iż odtąd tak opiewają: „Zeichnung für den Verein. Die Zeichnung geschieht in der Weise, dass die Zeichnenden zu der Firma der Genossenschaft ihre Unterschriften hinzufügen. Rechtliche Wirkung dem Vereine gegenüber hat die Zeichnung aber nur, wenn sie mindestens von zwei Vorstandsmitgliedern geschehen ist. Anteils-Spareinlags-Rückersatzposten können von einem Vorstandsmitgliede allein bestätigt werden insoferne die Titelblätter der betreffenden Anteils-Spareinlags- und Tilgungsbücher mit der Firma-Stampiglie und den Unterschriften zweier Vorstandsmitglieder versehen sind" i że w myśl zmienionego § 16 statutu dotychczasowi dyrektorowie, a to Sara Freud na dyrektorkę, Feibisch Brecher na zastępcę dyrektora i Nathan Huterer na kasyera i kontrolora na przeciąg sześciu lat, licząc od 13 marca 1906 ponownie wybrani zostali.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 23 maja 1906.

L. cz. Firm. 85/6 Stow. C. 26 (4896)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba firmy: Stryj.

Brzmienie firmy: Kupieckie towarzystwo bankowe, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: Dawid Lauterbach i Samuel Fröschel.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Chaim Schiff.

Data wpisu: 29 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Stryj, dnia 25 maja 1906.

L. cz. Firm. 322 6 (4923)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru stowarzyszeń wykreślono:

Brzmienie firmy: S. Schell, T. Schildkraut & Co.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrąb lasu i handel drzewem.

Zakład filialny: w Wyżnem noszący firmę równobrzmiącą istniejącego zakładu głównego z siedzibą w Gorlicach.

Skutkiem zwinięcia przemysłu

Dzień wpisu: 12 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 12 maja 1906.

L. cz. Firm. 150,6 Sp. II. 73 (4982)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Brody.

Brzmienie firmy: Markus Kapelusz Söhne, Raffinerie und Spiritus-Fabrik und Verkauf der Fabriks-produkte.

Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo rafineryi i fabryki spirytusu i wysprzedaży tych przedmiotów fabrycznych.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 19 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 19 maja 1906.

L. cz. Firm. 126/6 Stow. I 423 (4890)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Hrehorów.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Hrehorowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: Józef Kędzierski jako przełożony zarządu, Wojciech Zycha, Michał Djabułka i Czaji Jan jako członkowie zarządu.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Adam Gajewski rolnik i kowal w Hrehorowie jako przełożony zarządu, Władysław Ekiert i Iwan Iwaszków, rolnicy w Hrehorowie i Franciszek Popiel, rolnik w Oskrzesińcach jako członkowie zarządu.

Data wpisu: dnia 28 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 24 maja 1906.

L. cz. Firm. 478 Stow. I. 153/10. (4829)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: Spar und Darlehens-Verein in Husiatyn, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung, że na walnem zgromadzeniu z dnia 1 kwietnia 1906 § 1 statutu tak uzupełniono, iż w nim po słowie „Haftung" dodano słowo „zu polnisch: Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności w Husiatynie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", zaś §. 2 i 86 statutu tak zmieniono, iż § 2 obecnie tak opiewać ma: „Zweck des Unternehmens ist die Förderung des Erwebes und der Wirtschaft der Mitglieder vermittelst des Betriebes eines Creditgeschäftes behufs Beschaffung der den Mitgliedern zu ihrem Handel, Gewerbe und Wirtschaft nötigen Geldmittel, vermittelst des gemeinschaftlichen Credites", a §. 86 tak odtąd opiewać będzie: „Die Bekanntmachungen der Gennossenschaft erfolgen durch Rundgebungen in der Gemeinde Husiatyn sowie in der Zeitschrift „Samopoc" in Lemberg".

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 23 maja 1906.

L. cz. Firm 144 6 stow. I. 379 (4892)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

W rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano:

Siedziba stowarzyszenia: Brzeżany.

Brzmienie firmy: Miejskie Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Brzeżanach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wystąpili: Tomasz Błaszkiewicz i Mikołaj Wierzbicki z Brzeżan.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Jan Czechowicz, właściciel realności w Brzeżanach jako dyrektor i Adolf Cichocki, właściciel realności w Brzeżanach jako sekretarz.

Data wpisu: 11 czerwca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 11 czerwca 1906.

L. cz. Firm. 277/6 Stow. I. 460 (4925)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba Stowarzyszenia: Monasterzyska.

Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Stanisław Wicherek, Eugeniusz Nowakowski, Benzion Badler.

2. Członek dyrekcyi wybrany ponownie Wilhelm Lifschütz jako dyrektor.

3. Członkowie dyrekcyi nowo-wybrani: Adam Gregorczyk, Aszer Herszkowicz, Jan Skowroński.

Data wpisu: 14 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 14 maja 1906.

L. cz. Firm. 467. Stow. II. 153/1. (4828)

Protokołowanie firmy.

Do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Spółka oszczędności i pożyczek w Zabojkach, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką" z tem, że Stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Zabojki dnia 19 lutego 1906.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest:

1. dostarczanie członkom swoim w miarę potrzeby i użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków,

2. przyjęcie i oprocentowanie wkładek oszczędności,

3. popieranie tworzenia spółek i Stowarzyszeń zarobkowych w okręgu spółki.

Zarząd składa się z 5 członków, a to:

1. Ks. Paweł Surmacz, proboszcz w Zabojkach, jako przewodniczący.

2. Jan Fudali Mateusza, rolnik w Zabojkach, jako zastępca przewodniczącego.

3. Hieronim Fudali, rolnik w Zabojkach, jako członek.

4. Ludwik Szostak Marcina, rolnik w Zabojkach, jako członek.

5. Feliks Domaradzki, rolnik w Zabojkach, jako członek.

Firmę Stowarzyszenia w ten sposób się podpisuje, iż do firmy Stowarzyszenia stampilią wyciśniętej dołączają swe podpisy przełożony zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Za zobowiązania Stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie całym swym majątkiem.

Ogłoszenia Stowarzyszenia winny być podpisane przez przełożonego zarządu, względnie jego zastępcę, zaś w wypadkach §. §. 17, 30 i 36 statutu przez przewodniczącego Rady nadzorczej lub jego następcę i umieszczane na tablicy przed lokalem spółki.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 23 maja 1906.

L. cz. Firm. 156/6 Stow. II. 814 (4926)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Kałusz.

Brzmienie firmy: Bank kupiecki, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1. Członek dyrekcyi wystąpił: Leib Reiter.

2. Członek dyrekcyi wybrany: Berisch Mayer.

Data wpisu: 9 maja 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 9 maja 1906.

Doniesienia prywatne.

Licytacya.

W Lwowskim akcyjnym Zakładzie Zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika l. 3, I. piętro,

odbędzie się

w dniach 5. i 6. lipca 1906

od godz. 9 do 1 przed poł. i od 3 do 6 po poł.

sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 31. marca 1906 oznaczonych Nr. od 2.255 do 42.975.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, platery, rowery, broń myśliwska i t. p.

W dniach licytacyi zwykłe czynności biurowe wstrzymane.

Dyrekcya.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Dla gimnazyalistek! Internat przygotowanie do egzaminów wstępnych. BIELSKA Ossolińskich 8.

Do smarzenia

wielkie hiszpańskie **wiśnie** jakoteż wybierane piękne **morele** w 5-cio kg. koszykach starannie opakowane wysyła po **3 kor. 60 hal.** franko

A. HOFFMAN, Nyizegyhaza (Węgry).

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe.
Owies strychninowy.
Pszenica strychninowa.
Kaskel trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Świeże jarzyny

Kiel, kalarepa, groszek, fasolka

za 5 klg 3 kor. 50 hal. franko, Arbuzy 40 hal. sztuka, kartofle 16 hal. klg. Pomidory 1 klg. 30 hal. Papryka zielona, kukurudza, ogórki do kiszenia, miód patoka po cenach targowych loco. Opakowanie po własnym koszcie.

Owoce stołowe

Morele na marmoladę lub kompot 4 kor., Brzoskwinie delikatne (po lipcu) 4 kor. 50 hal., Jabłka, gruszki, renkloty mieszane 3 kor. 50 hal. 5 klg. franco przyczem uwzględnia się ceny targowe. Wysyłkę uskuteczni się za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. Obsługa rzetelna i sumienna.

Ant. Jos. Stenadl

właściciel winnic, export owoców, winogron i wina.

Fehertemplom Węgry południowe.



Willa na Kastelówce, dobrze rentująca się, składająca się z trzech pomieszkań 5, 6 i 2 pokoje z przynależnościami do sprzedania, zgłoszenia pod K. Z. w biurze dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wyblakłym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. **Kraków,** Sukiennice 20. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Kołobrzeg nad Bałtykiem.

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe.

Rozległe przechadzki leśne. — Nowe wodociągi źródlane.

Frekwencya w roku 1905 przeszło 20.000 osób. — Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośccu, przewlekłem zapaleniu organów trzewowych, w następstwie chorób popołogowych, porażeniach, jakoteż w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniu okostnej i gruźliczych przetokach. Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły katolicki i ewangelicki w miejscu. — Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

SOLANKI ZWIĄZKOWE (Vereins-Solbad) — NOWE SOLANKI (Neues Solbad). SOLANKI DR. BEHREND'A (Dr. Behrend's Solbad). — SOLANKI CESARSKIE (Kaiserbad). — SOLANKI Ś-TO MARCIŃSKIE (St. Martinsbad).

Niniejszem oświadczam jako syn spadkobierca i egzekutor testamentu ś.p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, że nie dałem nikomu w cesarstwie Austryackiem prawa do przedrukowania powieści ś. p. Ojca mego, oraz innych utworów wydawanych w swoim czasie pod pseudonimem „Bolesławity". Uprzedzam jako obywatel cesarstwa Austryackiego, że wszelkie przedruki, bądź w oddzielnych książkach, bądź w pismach peryodycznych uważać będę za kontrafakcye, ulegające represyi karnej i wynagrodzeniu szkód i strat.

Pienki, d. 21 maja, 3 czerwca 1906.

(podpisano) Fr. Kraszewski.

Kompletne urządzenie kinematograficzne z aparatem Messtera najnowszej konstrukcyi i filmami pierwszorzędnych fabryk, mało używane, do sprzedania. Bliższa wiadomość: Henryk Woźniak, Kraków, ul. Szewska 12, I. p.



Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kr. 3·20
„ Souchong	„ 4·—
„ Souchong zbiór majowy	„ 6·—
Kaysow	„ 8·—
Wysiewki z herbat	„ 2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„ 3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45 — 60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent** od cen normalnych

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: **Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.**

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO we Lwowie.

MAPA GALICYI

rysowana przez J. Herricha.

Wydanie nowe na rok 1906 uzupełnione do najnowszych czasów przez starszego inżyniera Wydziału krajowego Fr. Barańskiego w formacie 78×109 cm. w skali 1 : 600.000.

Potrzeba dokładnej mapy z oznaczeniem wszystkich miejscowości w Galicyi dawno się odczuwać dawała, gdyż wydane dotychczas mapy nie odpowiadały praktycznym wymaganiom. Nasza mapa Galicyi odznacza się podziałem administracyjnym na 78 starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratowych, olbrzymią ilością miast, miasteczek i wsi, z uwzględnieniem zmiany niektórych nazw w myśl ustaw (np. nazwa gminy „Śmierdząca" na „Kryspinów" i t. d.), wielką przejrzystością i wykonaniem w 6 kolorach. Granice starostw oznaczone są w obecnych rozmiarach, zmienionych w ostatnich czasach przez włączenie gmin z jednego powiatu administracyjnego w drugi.

Nazwy starostw podkreślono kolorowo, linie komunikacyjne, drogi rządowe, powiatowe i gminne, koleje żelazne istniejące i projektowane uwidocznione są z najściślejszą dokładnością. Każdy powiat jest oznaczony odrębnym kolorem.

Mapa ta, uzupełniona do najnowszych czasów przez Fr. Barańskiego, ze względu na swoje rozmiary, dokładność i przejrzystość jest niezbędną dla każdego urzędu, dla każdej szkoły, kancelaryi adwokackiej i notaryalnej, dla każdego banku, zakładu naukowego, kupca, przemysłowca i t. p. Ostatnie wydanie z roku 1906 zostało z wielką starannością skorygowane przez asystenta prof. Dra Romera pana Wilhelma Pokornego.

Zaraz po ukazaniu się naszej mapy nabyły ją następujące władze: c. k. Namiestnictwo, c. k. Dyrekcya Policyi, c. k. Dyrekcya domen i lasów, Kasa oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe i cały szereg innych Instytucyj.

Duża ta dokładna mapa kosztuje tylko 3 korony. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 koron. Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki 5 koron. Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z wałkami politurowanymi 8 koron.

Pozostałe nuty do spiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN"

wysprzedaje

po niskich cenach

Ekspedycya Melomana Biuro dzienników

Pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.